Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 327. — ROK XXXVIII.

CZWARTEK 3 GRUDNIA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa po sk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Dwa światy.

Panuje powszechna i całkowicie uzasadniona opinja, że proces jedenastu przyczynia się ogromnie do wyświetlenia stosunków politycznych w Polsce, tłómaczy dotąd sprawy niejasne i rozprasza istniejące jeszcze wątpliwości. Nie jest to przesada, jeżeli się mówi, że dopiero teraz, w świetle zeznań świadków, otrzymuje społeczeństwo dokładny obraz tego, czem jest system pomajowy, jakie on wniósł nowe wartości do naszego życia publicznego i jaki wywarł wpływ na poszczególne jego dziedziny. Dopiero teraz dowiaduje się społeczeństwo z całą dokładnością, kto i jakiemi metodami realizował ową „ideologję", stanowiącą podstawę obozu sanacyjnego i jego wszelkich poczynań. Jeżeli teoretyczne ujęcie tej „ideologji" jest zadaniem ponad siły nawet dla najbardziej zdecydowanych jej zwolenników i wyznawców, to praktyczna jej strona, jej realizacja w życiu codziennem, nie przedstawia dziś żadnych tajemnic. Do tego, co przynosi proces jedenastu, nie trzeba nic dodawać. Wszystko jest jasne, zrozumiałe i wymowne.

Mamy przed sobą obszerne zeznania b. prezesa Sądu Najwyższego, p. A. Mogilnickiego, który na wtorkowej rozprawie sądowej przedstawił wyczerpująco stosunek sanacji do jednej z najważniejszych funkcyj państwa, do wymiaru sprawiedliwości. Szczegółowe sprawozdania z tych zeznań przyniosły wszystkie pisma, więc są one już dziś znane całej opinji publicznej. Niemniej jednak wydaje się nam wskazanem wrócić jeszcze do tej sprawy zarówno ze względu na jej pierwszorzędne znaczenie w życiu publicznem, jak na wyjątkowo silny efekt tych zeznań.

Podkreślamy, że uwagi nasze nie będą zawierały nic nowego. Mieścić się będą w ramach znanych już zeznań, a celem naszym jest uszeregowanie zawartych w nich szczegółów i stworzenie z pojedynczych ogniw pewnej całości.

Emerytowany prezes Sądu Najwyższego stwierdził na wstępie, że zna wypadki bezpośredniego i pośredniego nacisku na sędziów. Rozpoczęły się one wówczas, kiedy ministrem sprawiedliwości był pan Meysztowicz, mówiąc nawiasem, nie posiadający wykształcenia prawniczego, a wiceministrem p. Stanisław Car.

P. Mogilnicki wymienił najpierw głośną sprawę nominacji p. Cara na stanowisko generalnego komisarza wyborczego. Kandydaturę tę podsuwał p. Meysztowicz, lecz otrzymał odpowiedź, że p. Car, jako wiceminister, a więc członek rządu, nie może być generalnym komisarzem wyborczym. To samo oświadczył p. Mogilnicki p. Carowi, powołując się przytem na obowiązujące przepisy.

W myśl ich, Sąd Najwyższy wskazał trzech kandydatów. W odpowiedzi na to ówczesny premjer, p. Piłsudski, nadesłał list, w którym donosi, że nie może przedstawić p. Prezydentowi żadnego z wymienionych przez Sąd Najwyższy kandydatów i prosi o wskazanie innych. Sąd odmawia. Wtedy przychodzi drugi list, podpisany tym razem przez wicepremjera p. Bartla, bo p. Piłsudski wyjechał w tym czasie do Genewy, domagający się zmiany stanowiska Sądu. Sąd po raz drugi daje odpowiedź odmowną, poczem następuje nominacja p. Cara.

Aktualną staje się sprawa dekretu prasowego. Wynika na tem tle ostry zatarg między rządem a sejmem. Sprawa znalazła się w Sądzie Najwyższym, wskutek skargi kasacyjnej jednego z dzienników. Dowiedział się o tem wiceminister Car i prosił p. Mogilnickiego o wyznaczenie rozmowy. Trwała ona dwie godziny. Wiceminister przekonywał p. Mogilnickiego, że wyrok Sądu Najwyższego powinien pójść po linji życzeń rządu i stanąć na stanowisku, że wobec tego, iż ogłoszenie uchwały sejmowej nie nastąpiło, dekret prasowy obowiązuje w dalszym ciągu. Na uwagę p. Mogilnickiego, że nie on sam będzie decydował w tej sprawie, p. Car oświadczył: „Pański głos i pańskie stanowisko ma olbrzymi wpływ".

Potem zmieniono temat rozmowy. Pan Mogilnicki zapytał, dlaczego nie są wykonywane wyroki, skazujące p. Stpiczyńskiego, a wyroków tych zebrało się przeszło 50? P. Car na to: „A bo Stpiczyński będzie ulaskawiony". I dodał, że nie należy tej sprawy traktować wyłącznie ze stanowiska prawniczego. P. Stpiczyński i tak siedzieć nie będzie, bo czynniki decydujące tego sobie nie życzą.

Ta różnica zdań między wiceministrem sprawiedliwości, p. Carem, a prezesem Sądu Najwyższego, miała ten skutek, że p. Mogilnicki przeniesiony został na emeryturę. Dekret w tej sprawie podpisany został dnia 27 stycznia 1928 roku, a doręczono go p. Mogilnickiemu w dwa miesiące później. To, co zaszło w międzyczasie, uważa p. Mogilnicki za wiążące się z kwestją wywierania nacisku na sędziów. Do p. Mogilnickiego zgłosiła się pewna osoba i oświadczyła, że p. Car zgodzi się zostawić go na stanowisku, jeżeli otrzyma pewne zapewnienia. P. Mogilnicki odmówił. Wtedy domagano się od niego, żeby nie występował przeciwko p. Carowi. I na tę propozycję odpowiedział p. Mogilnicki odmownie.

Gdy miał być wydany dekret o ustroju sądownictwa, nie było początkowo mowy o przenoszeniu czy usuwaniu sędziów Sądu Najwyższego. Min. Meysztowicz tłómaczył, że rządowi zależy tylko na usunięciu pierwszego prezesa trybunału administracyjnego. Tymczasem wkrótce potem rozszerzono dekret również na sędziów Sądu Najwyższego i p. Mogilnicki otrzymał dymisję.

Oto są suche fakty, wybrane z wtorkowych zeznań p. Mogilnickiego. Każdy, nawet najmniejszy, komentarz do nich mógłby tylko osłabić ich treść i wymowę. Nie czynimy więc tego i nie łączymy tych zeznań z innemi. Niech tworzą odrębny i zamknięty rozdział historji Polski po maju roku 1926, rozdział, który powinien nosić tytuł: „P. Car i p. Mogilnicki".

A. D.

Przyjazd min. Marinkowicza do Warszawy

Warszawa 2. 12. (PAT). Dziś rano przybył do Warszawy minister spraw zagranicznych Jugosławji, Marinkowicz w towarzystwie małżonki, dyrektora departamentu politycznego jugosłowiańskiego ministr. spraw zagran. p. Carowica, szefa gabinetu min. p. Kovacevica, dyr. depart. gosp. p. Pilja, oraz sekretarza p. Parlovica. Wraz z p. ministrem Marinkowicem przybył również do Warszawy poseł polski w Białogrodzie p. Güntler. Na dworcu powitał gości min. Zaleski.

Warszawa. (PAT). Minister spraw zagr. Jugosławji Marinkowicz złożył dzisiaj wieniec na grobie nieznanego żołnierza. Po wpisaniu się do księgi pamiątkowej, odjechał na Zamek na audjencję do Prezydenta Rzplitej.

POROZUMIENIE W SPRAWACH KULTURALNYCH. — KONWENCJA KONSULARNA.

Warszawa. (PAT). W dniu dzisiejszym w ministerstwie spraw zagranicznych odbyło się podpisanie porozumienia między Polską a Jugosławją o stosunkach naukowych, szkolnych i artystycznych. Dokonano również wymiany dokumentów ratyfikacyjnych konwencji konsularnej między Polską a Jugosławją, podpisanej w Białogrodzie w dniu 6 marca 1927 r.

O czem piszą inni?...

Sami chcieli!

„Gazeta Polska“ ujawnia niezadowolenie z przebiegu procesu jedenastu.

„...Nie wdając się w krytykę zarządzeń Sądu, jako takiego, chcemy jednak podkreślić, że dawał się zauważyć dziwny, niczem nieusprawiedliwiony, chaos rozprawy. Opozycja poprzez obronę i przedstawionych świadków w stu procentach umiała i mogła wykorzystać salę sądową, jako centralny swój agitpunkt“...

„...Można stwierdzić, że rozprawy toczyły się nie w myśl zakreślonego aktem oskarżenia planu i ściśle w jego ramach, ale — w sposób niepraktykowany w jakiejkolwiek innej sprawie przed sądem karnym — dotyczyły najrozmaitszych okoliczności, nawet luźnie nie wiążących się z treścią oskarżenia“.

„Robotnik“ słusznie zauważa, że zarzut ostatni skierowany jest pod niewłaściwym adresem.

„Należałoby — pisze — skierować bóle do osób, stojących znacznie bliżej władzy wykonawczej, a mianowicie, do p. sędziego Demanta, do pp. prokuratorów Grabowskiego i Rauzego, do p. Michałowskiego, prokuratora naczelnego... Boć właśnie akt oskarżenia, opracowany, względnie zatwierdzony, przez panów wymienionych, — sięgnął wstecz aż do r. 1923, wplątał do rozprawy dzieje przewrotu majowego, postawił przed Sądem w całej okazałości zagadnienie prawa w Polsce, kwestję polityki Międzynarodówki Socjalistycznej, historję „zamachu bombowego“, tragedję częstochowską, konstytucyjny problem uprawnień i obowiązków Prezydenta, czystość wyborów z roku 1928 i z r. 1930 itd., itp. Pytania, stawiane świadkom czy to obrony, czy też oskarżenia, przez prokuratorów wkraczały również daleko wgłąb tych wszystkich zagadnień, jak i pytania obrońców“.

P. pułk. Kostek-Biernacki chce przemówić!

„Nowy Dziennik“ podtrzymuje pogłoskę, która się już dawniej pojawiła, jakoby w charakterze świadków w procesie jedenastu mieli stanąć przed sądem p. marsz. Piłsudski i jen. Składkowski. Nadto donosi, że

„w związku z incydentami, jakie wyłoniły się w sądzie i poza sądem na tle głośnych wypadków listopadowych w Krakowie oraz w związku z zeznaniami red. Haeckera na rozprawie o roli, jaką w listopadzie r. 1923 odegrał ówczesny major Kostek-Biernacki, zamierza wojewoda nowogrodzki, pułk. Kostek-Biernacki udzielić w tych dniach wywiadu prasie.

W wywiadzie tym, jak słychać, ma pułk. Kostek Biernacki udzielić wyjaśnień na temat wypadków krakowskich oraz — Brześcia“.

P. P. S. krakowska w sprawie p. p. Haeckera i Korolewicza.

„Naprzód“ podaje uchwałę „egzekutywy“ O. K. R. P. P. S. w Krakowie w sprawie pp. Haeckera i Korolewicza.

„Egzekutywa OKR. — czytamy tam — potwierdza uchwałę swego prezydjum wyrażającą pełne zaufanie tym towarzyszom i oświadcza, że żadne brudne napaści nie są w stanie zachwiać zaufania zdobytego długoletnią działalnością tych towarzyszów.

OKR. wyraża przekonanie, że powyższe stwierdzenie musi być dostatecznem zadośćuczynieniem za niesprawiedliwe napaści, jakie ich spotkały“.

Czy to ma być rezygnacja z wyświetlenia tych spraw przed sądem?

„Papież — za rozwodami“.

P. Romerowa, która prowadzi wytrwałą propagandę rozwodów i wogóle nowej ustawy małżeńskiej, na łamach sanacyjnego „Kurjera Wileńskiego“ opisuje zebranie, które wileński B. B. zwołał w sprawie projektu ustawy małżeńskiej. Oto ważniejsze szczegóły z dyskusji.

„Ogólnie biorąc — pisze p. Romerowa — wyszło na to (w pojęciach niektórych mowców), że projekt Kom. Kodyfikacyjnej jest sztandarowym projektem B. B., postępowców, Rządu i t. d.!!! Przeciwko temu zastrzegali się niektórzy przedstawiciele Bloku Bezp.“.

Na jakim poziomie stało to zebranie B. B., dowiadujemy się ze „Słowa“ wileńskiego. Pismo to opowiada, że na tem zebraniu B. B. wystąpił pewien adwokat, który

„powołując się na słowa swego przyjaciela, doskonale obeznanego ze sprawami Kościoła katolickiego (nazwiska tego rzeczoznawcy pan mecenas słusznie nie wymienił), — poinformował o znamiennych obradach w Watykanie. Niedawno w pewnem, bliżej nieokreślonem gronie, w Watykanie debatowano nad sprawą rozwodów.

Zarządzono głosowanie. Głosy się podzieliły na równe części; miał zadecydować Papież, który jednak oddał swój głos za wprowadzeniem rozwodów!...

Tak, podług szczerego przekonania, starego polskiego prawnika (prawnika!!) są rozstrzygane w Kościele katolickim sprawy Sakramentów!“...

W ten to sposób prawnik sanacyjny usprawiedliwiał rozwody w polskim projekcie ustawy małżeńskiej. Jakże się dziwić pomniejszym członkom B. B., którzy w projekcie widzą szczyt mądrości?

Sensacje, sensacje...

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“)

Warszawa, 1 grudnia.

Dzień dzisiejszy był jednym z najbardziej interesujących w toku procesu jedenastu. Zeznawało kilku wybitnych działaczy i każdy z nich z innej strony oświetlał wydarzenia polityczne z ostatnich paru lat. Ta różnostronność dzisiejszych zeznań, urozmaiconych niekiedy naprawdę rewelacyjnemi szczegółami, trzymała salę przez cały czas w wielkiem napięciu.

Pierwszy zeznawał, jak wiadomo, profesor Kulczycki, członek rady naczelnej NPR. Na zapytanie jednego z obrońców, czy wybory, któreby dały większość opozycji, wytworzyłyby spokojną sytuację w kraju, odpowiedział świadek, że doprowadziłoby to do wyjaśnienia położenia: albo rząd byłby ustąpił, albo byłby nowy zamach. Oczywiście, ani jedno, ani drugie nie leżało w intencjach rządu, to też cały wysiłek skierowany został w tym celu, ażeby uzyskać w sejmie posłuszną większość. W ten sposób udało się zachować pozory i utrzymać ustrój, który inny z dzisiejszych świadków określił jako „wstydliwą dyktaturę“.

Świadek, p. Jan Dębski, piastowiec, b. wicemarszałek sejmu, mówił o polityce swego stronnictwa i charakteryzował oskarżonych, pp. Witosa i Kiernika, jako polityków zrównoważonych i obdarzonych poczuciem wielkiej odpowiedzialności. — Z wielkiem uznaniem mówił również świadek o działalności PPS. na terenie międzynarodowym. Była ona zawsze podyktowana względami na interes Polski.

Zeznania pp. Kulczyckiego i Dębskiego były interesujące ze względu na tło polityczne procesu, bez czego bowiem nie wszystko, co na nim się dzieje, byłoby zrozumiałe. Inny, natomiast, charakter miało zeznanie następnego świadka, p. Kwiecińskiego, działacza NPR. i redaktora popularnego w swoim czasie tygodnika „Placówka“. Słuchając zeznań p. Kwiecińskiego, przytaczanych przez niego nazwisk, faktów i szczegółów, miało się wrażenie, że świadek poświęcił się specjalnym studjom nad erą pomajową i że wszystko, co jej dotyczy, umiał zebrać i zgrupować. Historja ery pomajowej, przedstawiona przez p. Kwiecińskiego, jest nietylko bardzo sensacyjna, lecz nasuwa także poważniejsze refleksje na temat naszych stosunków politycznych oraz tych metod, jakiemi obóz sanacyjny zwalczał i zwalcza ludzi sobie niewygodnych, czy niemiłych.

Kolejno, jak na filmie, przesuwały się obrazy, ilustrujące te metody: A więc zajście przy ul. Karowej w okresie przedwyborczym w roku1928, kiedy to „nieznani sprawcy“ w obecności naczelnika wydziału bezpieczeństwa, Lisowskiego, naczelnika urzędu śledczego, Suchanka, inspektora policji Szucha i przy udziale komisarza policji, Pituleja, masakrowali, według wyrażenia świadka, opuszczających po wiecu salę Towarzystwa Hygienicznego. Świadek złożył o zajściu obszerne zeznanie, postarał się o to, żeby dostało się ono do rąk ministra spraw wewnętrznych, ale to wszystko nie miało żadnych następstw.

Szczegółowo i barwnie opisywał świadek zdemolowanie lokalu Stronnictwa Narodowego w Alei Jerozolimskiej, dokonane pod wodzą niejakiego Orlika, zaangażowanego przez naczelnika Lisowskiego i komisarza policji Bankę. I znowu nikogo z „nieznanych sprawców“ nie zatrzymano, a Orlik w jakiś czas później wystąpił przeciwko swym mocodawcom na drogę sądową, dopominając się o niezapłacone mu honorarjum.

Albo takie skupowanie legitymacyj członkowskich osób, należących do opozycyjnych stronnictw politycznych. Obowiązywała nawet specjalna taksa. Inaczej płacono za legitymacje Stronnictwa Chłopskiego, inaczej „Wyzwolenia“, jeszcze inaczej „Piasta“. A koszta wyborów w województwie białostockiem, gdzie kandydował jeden z filarów BB., do niedawna członek Stronnictwa Chłopskiego, p. Polakiewicz.

Te „dzieje grzechu“ sanacji przedstawił świadek barwnie i szczegółowo. Mówił o napadzie na pp. Nowaczyńskiego i Mostowicza, wymieniając nazwiska sprawców napadu: Sieczki, Kowalskiego i Wasilewskiego, oraz szofera Sikory, który otrzymał za to 100 zł. Samochód, którym wywieziono p. Mostowicza, należał do komendanta policji, p. Maleszewskiego. — Zkolei był napad na ś. p. Jana Dąbskiego, wicemarszałka sejmu. Zna także świadek szczegóły napadu na ministra Zdziechowskiego, ale nie chciał o nich mówić, wyjaśnił tylko, że w napadzie brali udział częściowo wojskowi faktyczni, a częściowo przebrani w mundury...

Skończył swe zeznania p. Kwieciński i publiczność nie zdołała jeszcze ochłonąć z wrażenia, gdy przed sądem stanął nowy świadek, emerytowany prezes Sądu Najwyższego, p. A. Mogilnicki. Inny znowu charakter zeznań, brak jakichkolwiek sensacyj tego typu, które przeważały w zeznaniach poprzedniego świadka, każde słowo niemal odważone, a mimo to, wrażenie jeszcze większe, jeszcze bardziej przygnębiające.

Na takim samym wysokim poziomie stało również zeznanie ostatniego z dzisiejszych świadków, p. Thugutta, b. ministra, b. wicepremjera i redaktora „Tygodnia“. P. Thugutt przytoczył szereg interesujących szczegółów, a wśród nich rozmowę senatora Motza z p. Sławkiem, który rzucił myśl wprowadzenia w Polsce monarchji celem zgniecenia opozycji... Boże wielki, co tym ludziom nie przychodzi do głowy i jak ta opozycja musi być silna, kiedy dla jej zwalczenia trzeba się uciekać do tak groteskowych pomysłów!...

Dzień dzisiejszy procesu wzbudził obawy, że rozprawa sądowa może się nie skończyć przed Bożem Narodzeniem. Ma być wezwanych kilku nowych świadków, a poza tem będą konfrontacje. Najpierw oskarżyciele oznajmili, że chcą powołać na świadka majora Dziadosza, dzisiejszego dyrektora kancelarji sejmowej. P. Dziadosz zapewne będzie chciał zeznawać o listopadzie 1923 r. i będzie chciał powtórzyć swe rewelacje o p. Haeckerze. Obrona na to postawiła wniosek powołania pp. Haeckera, Żuławskiego i innych dla konfrontacji z p. Dziadoszem.

Proponowali dalej oskarżyciele powołanie b. naczelnika straży sejmowej Stawickiego, usuniętego ze stanowiska po najściu oficerów na sejm. P. Stawicki miał zadać kłam sprawozdaniu komisji śledczej, która badała te zajścia. Obrona tedy poprosiła, aby pos. Seweryn Czetwertyński, b. prezes tej komisji, posłowie Stefan Dąbrowski, Tadeusz Reger, b. dyrektor kancelarji Pomorski, również mogli świadczyć i dowodzić prawdziwości sprawozdania. Kiedy p. prok. Grabowski usłyszał tyle nazwisk, zrzekł się swego nowego świadka.

Wreszcie proponowało oskarżenie wezwanie komisarza Fuchsa, tego, który robił „porządek“ na stokach Cytadeli w roku 1929. Obrona przedstawiła kontr-świadków pp. Kwapińskiego i Arciszewskiego. P. prokurator znowu zaczął się zrzekać, ale sąd wbrew temu postanowił świadków tych wezwać.

We czwartek ma się odbyć konfrontacja Haecker—Dziadosz. Będzie to dzień jeden z najsensacyjniejszych w tym procesie.

A.

———ooo———

Skutki redukcyj w gimnazjach.

FILOLOG UCZY ŚPIEWU, HISTORYK MATE MATYKI. — 63 UCZNIÓW W VIII. KLASIE!

Wiceminister W. R. i O. P. p. Kazimierz Pieracki przyjął przed dwoma tygodniami delegację Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych; delegacja ta wręczyła mu dwa memorjały, które ogłasza „Przegląd Pedagogiczny“. Jeden memorjał dotyczy zamierzonej redukcji uposażeń emerytów b. państw zaborczych. Drugi wskazuje na fatalne skutki redukcyj i przeniesień w pewnym okręgu szkolnym, który w „Przegl. Pedagogicznym“ nie został wymieniony. Miejscowości, o których mowa, zastąpiono literami. — (Łatwo jednak domyśleć się, że chodzi o Małopolskę). Memorjał stwierdza, że na terenie tego okręgu dokonano z początkiem bież. roku szkolnego 246 zmian, w tem 204 zwolnień.

Jakież są skutki? Przytoczymy z memorjału kilka faktów:

„W gimnazjum państwowem w C. etatowy nauczyciel śpiewu 21 godzin etatu wypełnia lekcjami innych przedmiotów: mianowicie języka polskiego, języka niemieckiego i matematyki, do których nie posiada kwalifikacyj. W 5 klasach gimnazjum wC. nie uczy się wcale języka niemieckiego.

W D. zwinięto 4 oddziały, skutkiem czego klasy są wyjątkowo przepełnione; i tak klasa VIII. liczy 63 uczniów (sic!), klasa IV. — 60 uczniów; w tych warunkach praca w pracowniach jest prawie niemożliwa.

W gimnazjum państwowem w J. ze względu na stan zdrowia katechety, nie pozwalający mu na udzielanie lekcyj ponad normalną liczbę godzin etatu, Kuratorjum zezwoliło na łączenie klas na lekcje religji, wskutek czego na lekcję religji w klasie VI. i VII. łączone są oba oddziały tych klas.

W poprzednim roku szkolnym było 3 germanistów, obecnie został tylko 1, wskutek czego więcej, niż połowa godzin lekcyj języka niemieckiego powierzona została niefachowcom. Klasy są przepełnione, klasa I. liczy 63 uczniów; klasa VIII. 57 uczniów.

W gimnazjum państwowem w M. klasy VI. i VIII. mają wbrew programowi po 3 godziny języka niemieckiego zamiast 4, mimo wielkiej liczby uczniów, uczących się tego języka. Naukę języka niemieckiego przydzielono niefachowcom, mianowicie w klasie I. geografowi, w klasie II. i III. nauczycielowi rysunków i robót ręcznych, w klasie V. nauczycielowi matematyki.

W gimnazjum państwowem w M. zmniejszono liczbę oddziałów z 10 na 8, co wywołało przepełnienie klas. Wielu przedmiotów uczą niefachowcy: celem wypełnienia etatu katecheta uczy w klasie I. matematyki, filolog klasyk w klasach II. i III. również matematyki polońiści uczą historji w klasach IV. i V., fizyki uczy we wszystkich klasach przyrodnik-biolog, germanista uczy śpiewu, a dyrektor, z zawodu germanista, objąć musiał lekcje historji i geografji.

W gimnazjum państwowem w N. z grona nauczycielskiego, liczącego przed wakacjami 23 członków, pozostało z początkiem bieżącego roku szkolnego tylko 10 osób, wskutek czego jeszcze w październiku nauka niektórych przedmiotów nie była rozpoczęta.

W gimnazjum państwowem w Z. wskutek zniesienia etatu nauczyciela matematyki, naukę tego przedmiotu musiano powierzyć niefachowcom, jako uzupełnienie ich etatów. Nauka historji przez cały wrzesień nie odbywała się wcale.

———ooo———

Fiasko konferencji okrągłego stołu

Zamknięta onegdaj konferencja indyjska skończyła się wśród pesymistycznego nastroju. Pesymizm wiał z orędzia królewskiego, które odczytał Mac Donald, a przedewszystkiem z przemówienia Gandhiego. Nie doszło do uzgodnienia poglądów między dwiema stronami: rządem Anglji, a Hindusami. W łonie nawet samej delegacji hinduskiej nie zdołano pokonać przeciwieństw, mających głównie wyznaniowe przyczyny. Wprawdzie Mac Donald zapewniał w swem orędziu, że — rezultatów konferencji nie należy oceniać ujemnie, — owszem, jego zdaniem, rezultaty konferencji przeszły „najśmielsze oczekiwania“. Słowa premjera trzeba jednak uważać za balsam, mający ukoić zawód ogólny i żywo w Londynie odczuwany z powodu fiaska konferencji. Sam zresztą król, w niezgodzie z optymistyczną oceną wyników konferencji, przez premjera oświadczył w swem orędziu, że się liczy z możliwością nie liczenia się ze zdaniem Indyj, a z koniecznością prowadzenia dalszej akcji wyłącznie przez rząd angielski... I tak też prawdopodobnie będzie!

Wobec tego nasuwa się pytanie: jaki jest pogląd królewskiego rządu na problem Indyj?

Z orędzia królewskiego i z oświadczenia złożonego potem przez Mac Donalda wynika, że rząd myśli na razie o „okresie przejściowym“, to znaczy o okresie przygotowywania zmiany ustroju w ramach jednak obowiązującego obecnie prawa. Nie powiedział jednak Mac Donald, jak długo ten okres ma trwać i jakie ma mieć konkretne zadania. I może niejasność na tym punkcie skłoniła Gandhiego do sensacyjnego oświadczenia, że, kto wie, czy naród Indyj nie będzie zmuszony wrócić do przerwanego obecnie biernego oporu... Oczywiście, ażeby przyspieszyć reformę ustroju.

Tylko bardzo szczupłe wiadomości o planie rządu podał Mac Donald.. Rząd — według jego oświadczenia — projektuje stworzenie „rządu odpowiedzialnego“ w Indjach i ustroju federacyjnego. Nie powiedział jednak, czy „odpowiedzialność“ rządu przed przedstawicielstwem indyjskiem ma być pełna i ma się odnosić do wszystkich dziedzin działalności rządu, czego się domagają Hindusi, czy też ma obejmować tylko podrzędne dziedziny działalności rządu, jak to sobie dotąd Londyn wyobrażał. Gdyby tak było, to konstytucja indyjska nie zadowoliłaby ludności, a nawet mogłaby rozpalić zarzewie nowego antagonizmu indyjsko-angielskiego.

Nie dziw więc, że wysłuchawszy tych wyjaśnień premjera, Gandhi dał wyraz swojemu pesymizmowi na dalszy rozwój sprawy Indyj...

Należy się spodziewać, że fiasko obrad „okrągłego stołu“ wywrze wpływ na ludność Indyj i na jej nastroje. Czego innego się spodziewała, co innego otrzymuje.

Na ziemiach Rzpltej

Akademje śląskie.

W ostatnich dniach odbyło się szereg uroczystości i Akademij ku uczczeniu Śląska. Między innemi w Tarnowie, gdzie przemawiała p. **Kossak-Szczucka**, następnie w Bochni, w Trzebini, a ostatnio w Prądniku Czerwonym pod Krakowem. Podczas Akademji w Prądniku Czerwonym przemawiał gorąco **prezes, prof. Henryk Pachoński.** Wszystkie wyżej wymienione Akademje w skład programu których wchodziły przemówienia, deklamacje, popisy muzyczne i wokalne, zgromadziły liczną publiczność. W rezolucjach powziętych jednogłośnie, **potępiano wystąpienie antypolskie sen. Boraha.**

Otrzymujemy wreszcie następującą korespondencję o uroczystościach śląskich, w Choczni powiat Wadowice. — Z okazji „Miesiąca Propagandy Śląska”, staraniem 7-mio klasowej szkoły powszechnej w Choczni urządzono dnia 29 listopada 1931 roku w lokalu Domu Katolickiego uroczysty obchód śląski. Do licznie mimo silnego mrozu, zebranej dziatwy szkolnej, Stowarzyszeń Katolickich Młodzieży Męskiej i Żeńskiej i starszej ludności miejscowej przemówił w słowie wstępnem kierownik szkoły p. Andrzej Gondek.

Zkolei wygłosił odczyt na temat Śląska p. Czesław Gondek. Referent przedstawił historję Śląska — jego nierozerwalną łączność z Macierzą, bogactwa naturalne kraju, rolę jaką odegrał w walce o uzyskanie niepodległości — dalej wskazał na groźne niebezpieczeństwo ze strony naszego odwiecznego wroga z Zachodu Niemca, dążącego stale do rewizji granic Polski — w końcu w mocnych i gorących słowach zaapelował do zebranych nawołując do pracy w imię zgody chrześcijańskiej jako podwaliny ładu i porządku — szczęścia i dostatku. Resztę programu wypełniły deklamacje przeplatane śpiewami młodzieży; dziarskie jej i budzące podziw wystąpienia nagradzała publiczność burzą oklasków. — Uroczystość zakończono odśpiewaniem Roty górnośląskiej.

Że całość wypadła udatnie, to zawdzięczać należy p. Andrzejowi Gondkowi, niezmordowanemu kierownikowi miejscowej szkoły, który mimo rozlicznych przeszkód, jakie mu stawiają jego wrogowie, kopiąc gdzie się tylko da pod nim dołki, z całem poświęceniem pracuje na niwie społecznej.

Przy tej sposobności warto nadmienić, że brak na uroczystości było młodzieży gimnazjalnej, której podobno Dyrekcja Gimnazjum wadowickiego pod groźbą wykluczenia z Zakładu zabroniła uczęszczać do Katolickiego Domu w Choczni.

Brakło i sanatorów — ale tym, to już niema się co dziwić...

Uczestnik.

150.200 inwalidów wojennych.

W ostatnich dniach opracowana została szczegółowa statystyka, obejmująca wszystkich inwalidów wojennych na terenie całej Polski, z uwzględnieniem wyników ostatniej dodatkowej rejestracji. Ogółem w całej Polsce jest obecnie 150.208 inwalidów, którzy nie pobierają ze skarbu państwa zaopatrzenia, gdyż stopień ich niezdolności do pracy określony został niżej 15 proc.

Jak wykazuje statystyka, liczba inwalidów b. formacyj polskich (Legiony, korpusy itp.), wynosi **1247 osób,** liczba inwalidów b. formacyj obcych, uznanych przez państwo polskie 293 osoby, **inwalidzi b. armji rosyjskiej 16.473 osób, b. armji niemieckiej 55.122, b. armji austrjackiej 50.173 osób, wreszcie liczba inwalidów armji polskiej wynosi 26.900 osób.**

Z pośród inwalidów znajdujących się na terenie całego państwa 115.562 inwalidów jest narodowości polskiej, 23.590 ukraińskiej, 2894 białoruskiej, 3.155 niemieckiej, 177 rosyjskiej, 4139 żydowskiej, oraz 71 inwalidów innych narodowości.

Niepoczytalny wybryk litewskiego gimnazjalisty.

Pisma wileńskie donoszą o wypadku, który dosadnie świadczy o nastrojach panujących w gimnazjum litewskiego ustawili w jednej z sal dnia Święta Niepodległości ,kiedy Święciany były iluminowane, uczniowie starszych klas gimnazjum litewskiego ustawali w jednej z sal w miejscu najlepiej widocznem z zewnątrz, specjalnie oświetloną tablicę z rysunkiem, przedstawiającym **orła polskiego z pętlą na szyji, wieszanego przez kogoś na suchej gałęzi drzewa.** Obok rysunku wypisano kredą dużemi literami: „Ne vidas Laimeja Plesžus Krangerys“ **(nie zawsze wygrywa drapieżnik — krwiożerca).**

Zarządzono śledztwo policyjne wykryło jako sprawcę ucznia gimnazjalnego litewskiego, który w czasie dochodzenia opuścił Święciany i zbiegł podobno do Litwy.

———o———

BURZA NAD WILEŃSZCZYZNĄ. Nad powiatem wilejskim i dziśnieńskim przeszła wielka burza śnieżna, która dała się we znaki szczególnie w pasie pogranicznym. Wichura zerwała kilka linij telefonicznych w pobliżu Dołhinowa i uszkodziła kilka budynków K. O. P-u.

Pogrzeb 46 ofiar katastrofy górniczej w Doncaster



(w Anglji) odbył się w Arksey. Powyżej olbrzymi kondukt pogrzebowy, który wstrząsające wywarł wrażenie.

Dwaj bandyci ograbili 40 furmanek.

Na szosie między Izbicą a Zawadą pod Lublinem, dwóch uzbrojonych bandytów w bezczelny sposób obrabowało około 40 furmanek. Bandyci zaczaili się w rowie i **zatrzymywali wracające z jarmarku wozy chłopskie, żądając pod groźbą rewolwerów pieniędzy.** Przerażeni chłopi bez oporu oddawali wszystko, co posiadali. Bandyci zebrawszy większą ilość gotówki, zbiegli w las.

———o———

TRAGEDJA NA GRANICY.

W ubiegły wtorek w południe funkcjonarjusz straży granicznej w Braszczoku (pow. lubliniecki) w odległości 600 m. od granicy zauważył 3 osobników, powracających z Niemiec do Polski, a gdy ci nie zatrzymali się na zawołanie, strażnik strzelił do nich kilkakrotnie, zabijając na miejscu niejakiego Morczaka z Gołkowic (pow. Piotrków) i raniąc ciężko niejakiego Madejczuka z Gołkowic, którego odstawiono do szpitala w Lublińcu.

Dochodzenia wykazały, że śp. Morczak i Madejczuk, byli zatrudnieni w Niemczech jako robotnicy sezonowi, a obecnie po ukończonej pracy wracali do kraju przez zieloną granicę.

———o———

WISŁA STANĘŁA POD ZAWICHOSTEM I PUŁAWAMI. Na innych odcinkach gęstość kry szybko się wzmaga. Pod Warszawę kra płynie całą szerokością rzeki. Jeśli mróz utrzyma się w dotychczasowej sile, należy spodziewać się, że za trzy dni Wisła stanie i pod Warszawą. **Zamarzł również San i Bug.** Narwią płynie gęsta kra.

POŻAR W SZPITALU ŻYDOWSKIM W POZNANIU. W piwnicy szpitala żydowskiego w Poznaniu wybuchł pożar. Ogień zaczął **zagrażać pacjentom umieszczonym w jednej części budynku,** wydzierżawionej przez Kasę Chorych, gdzie znajdowało się około 70 osób. Wezwana straż pożarna w ciągu dwóch godzin ogień ugasiła. Straty są znaczne.

ŚWIĘTOKRADZTWO W KOŚCIELE WILEŃSKIM. Onegdaj w czasie, gdy kościół św. Piotra i Pawła w Wilnie był dostępny dla wszystkich, nieznani sprawcy zakradli się do bocznej kaplicy i **skradli stamtąd ustawiony na ołtarzu duży krzyż, artystycznie wykonany.** Kradzież zauważyła wieczorem służba. O świętokradztwie powiadomiono natychmiast władze policyjne.

TRUP Z WIDŁAMI W PLECACH. We wsi Apidamy na Wileńszczyźnie dokonano ostatnio chydnej zbrodni. Najprawdopodobniej w celach rabunkowych zamordowano mieszkającą samotnie 20-letnią Krystynę Terencijównę. Jak stwierdziły oględziny ciała i miejsca zbrodni, zbrodniarz dostał się do mieszkania dziewczyny przez okno i uderzył kilkakrotnie pogrążoną we śnie dziewczynę widłami. Napadnięta nie straciła jednak przytomności i **stoczyła zaciętą walkę z rabusiem.** Znaleziono ją w łóżku z wbitemi głęboko w plecy widłami.

WYROK ŚMIERCI ZA SZPIEGOSTWO. W Poznaniu przed sądem wojskowym stanął w tych dniach szeregowiec Kalmke, obywatel polski, narodowości niemieckiej, **oskarżony o szpiegostwo na rzecz Niemiec.** Oskarżony przyznał się do winy. Sąd, który prowadził rozprawę w trybie doraźnym, skazał go na karę śmierci. Ponieważ Prezydent Rzplitej nie skorzystał z prawa łaski, wyrok został wykonany w tym samym dniu po południu.

BANDYTA PADŁ Z RĘKI KOLEGÓW. Opodal stacji Łazy znaleziono trupa mężczyzny, na którego ciele **widoczne były liczne rany od kul rewolwerowych.** Jak się okazało są to zwłoki niebezpiecznego włamywacza i bandyty Kurzaka z Zawiercia. Śledztwo ustaliło, że padł on ofiarą zemsty kolegów zawodu.

———:o:———

Po sanacyjnym kongresie akademickim.

Zarząd Stow. Akad. „Odrodzenia“ w Warszawie ogłosił komunikat stwierdzający, że „Odrodzenie nie brało udziału ani w obradach ani w organizacji „Kongresu Akademickiej Młodzieży Państwowej” i że członkom „Odrodzenia“ nie wolno było uczestniczyć w tym kongresie ze względu na jego polityczny charakter.

„Dzień Polski”, który polemizuje z tym komunikatem, twierdzi, że „intencje organizatorów kongresu zmierzają właśnie do zwalczania politykomanji wśród młodzieży”. Coż za zuchwałe twierdzenie! Czy „Dzień Polski” zapomniał, że na tym kongresie główne mowy wygłosili przedstawiciele znienawidzonej partji sanacyjnej z p. Sławkiem na czele, i że zorganizowano pochód do Belwederu?

Młodzież Akademicka wie dobrze, za czyje pieniądze i w jakim celu zorganizowano ten kongres.

Z całego świata.

Nowe gwałty bolszewickie przeciwko duchownym prawosławnym.

Dopiero obecnie nadeszła z Rosji Sowieckiej **wiadomość o rozstrzelaniu w dniu 6 lipca rb. biskupa prawosławnego z Sierpuchowa z powodu odmowy uznania metropolity Sergjusza.**

Z tego powodu również na śmierć skazany został duchowny prawosławny **Roman Niedwied,** podległy arcybiskupowi Bartłomiejowi, Kara ta jednak następnie zamienioną została na 10 lat ciężkiego więzienia. (KAP).

———:o:———

KS. BISKUP JASIŃSKI NA AUDJENCJI U OJCA ŚW. Ojciec św. przyjął na audjencji Ks. Biskupa Jasińskiego, ordynarjusza diecezji sandomierskiej. Jest to pierwsza podróż Ks. Biskupa Jasińskiego ad limina Apostolorum.

(PAT).

Akcja propagandy katolicyzmu wśród robotników chińskich.

Na olbrzymią, bo wynoszącą 485 miljonów mieszkańców ludność, Chiny posiadają około 30 miljonów robotników. Położenie robotnika chińskiego jest nadzwyczaj ciężkie. Praca trwa tu 12—14 godzin na dobę i jest bardzo licho płatną. Nieznaczna tylko część (ok. 6%) robotników chińskich zrzeszona jest w związkach w większości wypadków znajdujących się pod wpływami komunistycznymi lub socjalistycznymi. By te warstwy robotnicze (zwłaszcza w okolicach Szanghaju pouczyć o specjalnej nauce Kościoła katolickiego, wikarjusz apostolski w Nankinie, Mgr. Haonisse T. J., postanowił dla uczczenia rocznicy encykliki „Rerum Novarum“ **wydać ją wraz z encykliką „Quadragesimo Anno“ po chińsku** i jaknajszerzej rozszerzyć wśród robotników. Akcja ta, — jest nadzieją, — przyniesie poważne owoce. (KAP).

Likwidacja katolickiego dziennika polskiego w Niemczech.

Wiadomość podana w swoim czasie o likwidacji jedynego dziennika polskiego na Śląsku Opolskim „Katolika“, niestety się potwierdza. W gmachu „Katolika“, jak czytamy w tem piśmie, znajdzie pomieszczenie **pierwsze gimnazjum polskie,** nietylko dla Śląska Opolskiego, lecz dla wszystkich Polaków w Niemczech. Od 1-go stycznia 1932 r. jedynem pismem polskiem na Śląsku, będą „Nowiny Codzienne“, (w Opolu), wychodzący w każdy dzień i „Nowiny“, jako pismo,, ukazujące się trzy razy w tygodniu. Katoliccy czytelnicy „Nowin“ otrzymywać będą na niedzielę specjalny dodatek, pod nazwą **„Niedziela Katolicka“.**

Kłopoty z mózgiem mordercy z Duesseldorfu.

Również i po śmierci morderca duesseldorfski sprawia kłopot władzom. **Akta w sprawie zejścia Kuertena z tego świata nie zostały jeszcze zamknięte,** ponieważ ostatnie słowo ma nauka. W fachowych kołach zainteresowanych oczekuje się badania mózgu zbrodniarza. Badania te przeprowadzane są w instytucie anatomiczno-biologicznym uniwersytetu berlińskiego. **Mózg Kuertena pokrajano na kilka tysięcy płatków,** które obecnie odesłane będą do Monachjum do niemieckiego instytutu badań psychjatrycznych. Tam prowadzone będą dalsze badania, które potrwają znów kilka miesięcy.

———:o:———

ZGON KSIĘDZA POLAKA W RZYMIE. W poniedziałek w nocy zmarł na anewryzm serca kanonik kapituły sandomierskiej ksiądz **Józef Rokoszny, znany historyk Sandomierza i Radomia.** Kanonik Rokoszny był przyjęty wraz z biskupem sandomierskim, księdzem Jasińskim na specjalnej audjencji przez Ojca Świętego. W nocy dostał ataku serca i pomimo pomocy lekarskiej, zakończył życie.

SAMOBOJSTWO WŁAŚCICIELA BANKU. W jednej z will zachodniej dzielnicy Berlina popełnił samobójstwo współwłaściciel wielkiego **Banku niemieckiego Darmstädter und National Bank dr. Karol Beheim-Schwarzbach.**

———o———

W Mandżurji trochę spokojniej.

Uchwała Rady Ligi Narodów.

Ostatnie wiadomości z Dalekiego Wschodu mówią o zaprzestaniu walk, a nawet o dobrowolnem wycofywaniu się wojsk japońskich z niektórych obszarów. Naturalnie bardzo wątpić należy, by Japończycy opuścili całe terytorjum, które zajęli. Raczej przypuszczać należy, że coś z obsadzonego obszaru zatrzymają. Zrobiwszy kroków dziesięć, cofną się o dwa, a i to pod warunkiem, że nie wywiążą się jakieś starcia z bandami chińskiemi, które „zmuszą“ generała Honjo do posunięcia swych dywizyj znowu trochę naprzód.

Narazie jednak jest chwila względnego spokoju. Wykorzystała ją Rada Ligi i powzięła uchwałę jak zwykle ogólnikową, oględną, kompromisową. Uchwałą tą kończy Rada Ligi swe dwutygodniowe obrady nad tym zatargiem. Rezolucja składa się z kilku paragrafów. Po każdym paragrafie rezolucji, następuje komentarz, napisany przez przewodniczącego Rady, zaaprobowany uprzednio przez Radę Ligi. Tekst rezolucji potwierdza moc obowiązującą rezolucji Rady Ligi z dnia 30 września br. i żąda, aby Chiny i Japonja przedsięwzięły odpowiednie kroki, celem wycofania w krótkim czasie wojsk japońskich z terenu okupowanego. Rezolucja postanawia, że komitet studjów Dalekiego Wschodu ma składać się **z 5 członków.** Chiny i Japonja będą w nim reprezentowane przez jednego asesora ze stron obu. Komisja ta będzie miała prawo w każdej chwili przedstawić Radzie Ligi swój raport, o ileby uważał, że którakolwiek ze stron narusza przyjęte zobowiązania. Przewodniczący Rady Ligi ma prawo zwołać nadzwyczajną sesję Ligi w każdej chwili.

W komentarzach do rezolucji Briand podkreśla, że Rada Ligi przywiązuje jak największe znaczenie do wycofania wojsk japońskich, z drugiej zaś strony czyni aluzję do konieczności zabezpieczenia ładu i spokoju oraz zwalczania bandytyzmu. **Nie wymienia jednakże, kto ma dbać o to.**

Listy francuskie.

Rozwój zakonów.

Dziwne rzeczy dzieją się we Francji. Z jednej strony zaciekłość wolnomularska stanowi mur jakby nieprzebyty, a z drugiej coraz liczniejsze wyłomy w tym murze widoczne. Ustawa stoi nieubłagana i podnosi krzyk przeciwko katolicyzmowi, a na ten krzyk piekielny często się wcale nie zważa. Życie niepowstrzymane niczem, prze naprzód i w obronie przed komunizmem naród świadomie, czy nieświadomie ogląda się za ochroną, nie zważając na to, że ta ochrona i obrona idzie od znienawidzonego obozu klerykalnego i katolickiego. Jakoby się coś przełamało w duszy narodu, jakoby się budził, oczy przecierał, jakoby spostrzegał, że gdzieś na widnokręgu świta. Po chwili zapada znowu w niespokojny sen, i poczynają go trapić mary niesamowite, ale już go się mniej ima igraszka Combes'owska, co go to przyprawiła o szaleństwo. Już Janusowe jego oblicze, raz pokój, raz wojna, raz liberalizm masoński odnosi zwycięstwo, częściej jednak ponosi klęski.

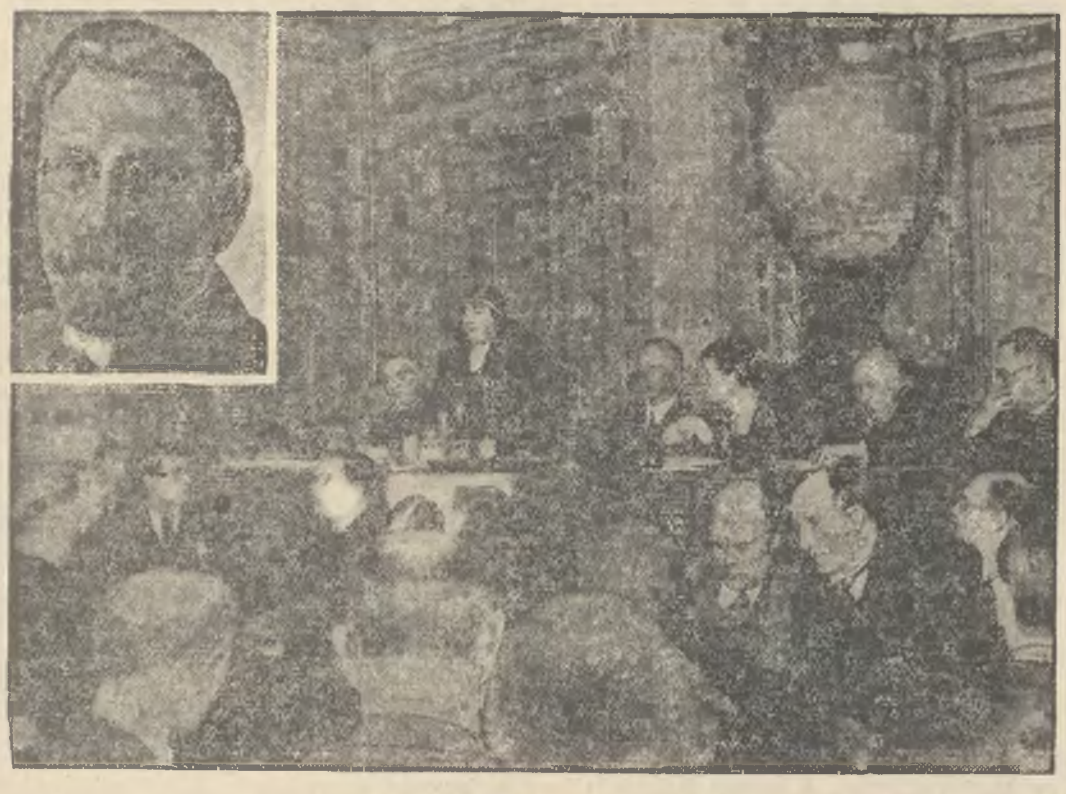
Jakież są na to dowody?

Od czasu, kiedy Herriot rzuciwszy się na pozycje katolickie 1924 r. musiał ustąpić jakby inny duch zaczął zawiewać w niektórych kołach rządowych a przynajmniej niesamowity prąd antyklerykalizmu począł powoli ustępować. Rząd podtrzymuje ambasadę w Rzymie i przyjmuje u siebie nuncjusza, dawniej nieprzejednany wobec manifestacyj katolickich poczyna od czasu do czasu, brać w nich udział jak to czynił otwarcie na kongresie kartagińskim w roku. 1930 czy uroczystościach ku czci św. Joanny d'Arc w maju 1931 roku. Wybranie na prezyd. tak godnego człowieka, jak jest Paul Doumer, uchodzić może za znak, że masońskie wpływy we Francji zmalały. Toć Doumer już przed 26 laty rzucił masonerji rękawicę, boć przed wyborami publicznie się odezwał: „Kiedy się zapisywałem do wolnomularzy, miałem to przekonanie, że przyłączam się do przyjaciół i zwolenników polityki postępu i wolności. Krótko potem dokonała sie zgubna zmiana. Masonerja stała się koterją, wśród której zagnieździło się donosicielstwo i nikczemne rządy szpiegostwa, protekcjonizmu, i internacjonalizmu. Nigdy się to nie zgadzało z mojemi zasadami i ideami. Zerwałem z masonerją a tem samem ze zniesławiającym zespołem". Mimo tego wyrazistego odezwania się, niektóre dzienniki pisały, że nowy prezydent jednak należy do masonerji, a znowu inne, że w testamencie wyraził życzenie, według którego, pragnie ostatnich Sakramentów i katolickiego pogrzebu.

Coraz więcej uderza też w oczy, że w tym na poły pogańskim kraju, który chlubił się do niedawna ze swojego ustawodawstwa przeciwkościelnego w ostatnim czasie coraz wyraźniejszy **rozkwit zakonów.** Rosną zaś i rozszerzają swoje wpływy nietylko te, które cieszą się uznaniem państwa, a których jest niewiele, ale i te które wypędzono na początku naszego wieku i które właściwie nie mają prawa do pobytu i pracy we Francji. Władze poprostu zamykają oczy na to, i prawa nie wykonują. Usiłowanie Herriot'a, by je oczyścić, spaliło na panewce. Tak więc oblicza się, że w roku 1931 działało we Francji conajmniej 86 zakonów męskich, w których tylko 9 miało wyraźne pozwolenie, między niemi Łazarzyści, Ojcowie Ducha św., Sulpicjanie i Misje Zewnętrzne. Z żeńskich zgromadzeń ma 543 osobne pozwolenie — a czterysta korzysta tylko z „tolerancji". Z męskich które nie mają wyraźnego pozwolenia działają: Dominikanie w 20 francuskich diecezjach, Jezuici w 50 diecezjach, Chrześcijańscy Bracia Szkolni w 80 diecezjach, Kapucyni w przeszło 30, Franciszkanie w przeszło 20, Trapiści w przeszło 20, Redemptoryści w 15, Salezjanie w 5, i wiele in. między którymi Benedyktyni zasłużeni około nauki liturgji mają, cztery kongregacje.

X. N. CIESZYŃSKI.

Burzliwe zakończenie kongresu „pacyfistów".



Niebardzo pokojowo zakończył się międzynarodowy kongres pacyfistów w Paryżu. Publiczność nie pozwoliła przemawiać pacyfistom, którym... patronowali Niemcy. Słusznie pouczono ich, że pacyfizm powinni propagować przedewszystkiem u siebie w kraju. U góry na lewo deputowany Joos z niemieckiej partji centrum, były alzatczyk, którego mowa spowodowała burzliwe demonstracje organizacyj francuskich

Muzyka.

Wspaniały koncert polski w katedrze katolickiej w Chicago.

W ubiegłą niedzielę odbył się w katedrze katolickiej w Chicago wspaniały koncert, urządzony staraniem całego wychodźtwa polskiego **na rzecz amerykańskiego funduszu bezrobocia.** Koncert ten, na urządzenie którego udzielił zezwolenia kardynał Mundelein, był pierwszym koncertem świeckim w katedrze chicagowskiej. W koncercie wzięły udział **chóry mieszane,** złożone z kilkuset osób. Jako soliści wystąpili **Adam Didur oraz Jan Kiepura.** Kilka tysięcy polskiej i amerykańskiej publiczności wypełniło kościół po brzegi. Wśród obecnych byli przedstawiciele władz miejskich i rządowych oraz wyższych sfer towarzyskich. Koncert odniósł sukces wyjątkowy, uwydatniając **wzrost wpływu i siły Polonji amerykańskiej.**

POLSKIE OPERY I DRAMATY W TEATRZE CZESKIM W OŁOMUŃCU.

Z inicjatywy Klubu czesko-polskiego w Ołomuńcu, tamtejszy Teatr czeski wstawił do swego repertuaru operę Moniuszki „Halka", której premjerę odegrano w sobotę 28 listopada b. r. Oprócz tego teatr czeski w Ołomuńcu wystawi sztukę Grubińskiego. Po raz pierwszy społeczeństwo czeskie w Ołomuńcu miało sposobność zapoznać się z polską twórczością sceniczną.

Zaznaczyć należy, że przed dwoma laty z wielkiem powodzeniem odegrana została „Halka" w Morawskiej Ostrawie przez zespół artystów Teatru Polskiego w Katowicach. Również tam przedstawienie polskie odbyło się z inicjatywy Klubu czesko-polskiego.

Prosimy P. T. Abonentów o rychłe uiszczenie prenumeraty na miesiąc

G r u d z i e ń.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Sport.

Schronisko i gospoda turystyczna na Bukowinie dla narciarzy.

W dn. 1 grudnia nastąpiło otwarcie schroniska i gospody turystycznej przy domu ludowym w Bukowinie. Tegoż dnia rozpoczął się kurs narciarski pod kierunkiem trenera, który trwać będzie do dnia 14 grudnia.

Cena nauki jazdy na nartach wraz z całodziennem utrzymaniem, mieszkaniem i obsługą wynosi od osoby dziennie zł. 6.50.

Wieś Bukowina położona jest w samem centrum podtatrzańskiem, przeszło 1000 m. ponad poziom morza. Posiada olbrzymie i doskonałe tereny narciarskie. Oddalona o 6 km. od stacji kolejowej Poronin odwiedzana jest chętnie zimą i latem nietylko przez narciarzy i turystów, lecz również przez ludzi, którzy nie znalazłszy wytchnień w „mieście" Zakopanem, szukają w pobliskiej otoczonej cudną przyrodą tatrzańską Bukowinie.

ZMIANA BARW KLUBOWYCH WŚRÓD LEKKOATLETÓW.

Cały szereg lekkoatletów zamierza zmienić swe barwy klubowe: Trojanowski II (AZS) zapisuje się do Polonii, Szydłowski (AZS) przeszedł do Warszawianki, Warta pozyskać ma Nowaka (AZS Kraków), Lesickiego i Mikruta (Pomorze) oraz Adamczaka, płotkarka Legji Schabińska ma przenieść się do AZS-u, a skoczek Stadjonu, Sikorski, wraca do Polonii. Sekcja Legji ma pozyskać natomiast Hofińską ze Stadjonu, wreszcie Hulanicka przechodzi z Grażyny do AZS-u.

—o—

POLSKI ZWIĄZEK NARCIARSKI CHCE SFINANSOWAĆ WYJAZD NASZYCH NARCIARZY DO LAKE PLACID. Wobec tego, że Polski Komitet Olimpijski nie jest jeszcze zdecydowany, czy będzie popierać finansowo wyjazd naszych narciarzy do Lake Placid na zimowe igrzyska olimpijskie w lutym 1932 roku, Polski Związek Narciarski postanowił podjąć samodzielne starania dla sfinansowania tej wyprawy.

REKORD BRAMEK strzelonych w rozgrywkach ligowych należy do **Kisielińskiego** (Wisła) **który zdobył ich 25.** Dalsze miejsca zajmują Kossok (Pogoń) i Herbstreich (ŁKS) po 23 bramki.

ORGANIZATORZY IGRZYSK ZIMOWYCH postanowili wyasygnować kwotę w sumie 3.400 dolarów, na koszta podróży 12 najlepszych łyżwiarzy europejskich.

SEJM ZW. NARODOWEGO POLSKIEGO w Ameryce uchwalił sumę 5000 dolarów na cel przyjęcia polskiej drużyny Olimpijskiej na ziemi amerykańskiej.

PRZYGOTOWANIA W LAKE PLACID zostały już ukończone. Organizatorzy liczą, że dzienna frekwencja przewyższy cyfrę 20 tys. widzów.

3 MILJ. FRANKÓW NA UDZIAŁ FRANCJI W IGRZYSKACH OLIMPIJSKICH. Rząd francuski przyznał Francuskiemu Komitetowi Olimpijskiemu subsydjum w wysokości 3 milj. franków na rzecz udziału sportowców francuskich w igrzyskach olimpijskich 1932 roku w w Los Angeles.

AUSTRJACY wygrali mecz piłkarski o puhar środkowej Europy z reprezentacją Szwajcarji w stosunku 8:1 (2:1).

Lya de Putti



zmarła w tych dniach w Nowym Jorku na zapalenie płuc. Po jej zgonie rozeszła się pogłoska że popełniła ona samobójstwo.

Z sali koncertowej.

Z wielkoświatowego szlaku swoich podróży zbacza czasami Ignacy Friedmann do rodzinnego miasta, ażeby przekonać nas, że wirtuozostwo jego nietylko nie cofa się w doskonałości, nie stanęło w miejscu, ale raczej ma w sobie jeszcze jakieś tendencje rozwojowe. Technikę Friedmanna określałem zawsze za pomocą najwyższych superlatywów, niemniej jednak dla stylu jego gry, dla strony interpretacyjnej, nie miałem nigdy równego podziwu. W niedawnym koncercie krakowskim, poświęconym wyłącznie dziełom Chopina, Friedmann-wirtuoz zachwycił każdego ze swoich licznych słuchaczy bajecznem wykonaniem kilku etud, nieporównaną lekkością odtworzenia poloneza B-dur a także dodanym nad program utworem Hummla, ale wywołał zastrzeżenia na punkcie interpretacji sonaty b-moll, która cały czar swojego piękna odsłania nie w rekordowej brawurze temp, lecz w subtelniejszem wyrobieniu każdego filigranu ornamentyki części pierwszej, głębszym liryzmie części trzeciej i bardziej od strony wewnętrznej dynamiki traktowanem finale.

Drugi występ skrzypka amerykańskiego, Francisa MacMillena, uwypuklił stwierdzone poprzednio zalety gry tego wielce sympatycznego artysty, zwłaszcza wielkie zasoby techniki lewej ręki. W obszernym programie recitalu w Sali Bolońskiego znajdował MacMillen co chwila sposobność do popisania się czy to świetnemi frageoletami (własna przeróbka utworu Gussena), czy znakomitemi oktawami i wszystkiemi wogóle elementami wysokiej techniki, występującej w formie najkorzystniejszej w drobniejszych utworach w rodzaju „La Chasse" Mendelssohna, „Serenady hiszpańskiej" Chaminade, i „Souvenirs de Brésil" Dariusa Milhaud'a. Ostatnio wymieniony utwór należy do zupełnie nowoczesnego kierunku, wyrażającego się w częstych zwrotach harmonji do politonalności. Nawet opozycyjnie nastrojeni wobec tych nowych tendencyj słuchacze, naginają się względnie dość łatwo do akceptowania krótszych partyj politonalnych, w dawkach stosowanych z takim umiarem jak w tej kompozycji Milhauda. Pod wrażeniem szczęśliwego zmieszania się barwy skrzypiec z fortepianem w takich politonalnych ustępach, rozdźwiękowość harmonji tej heterogenji sprawia nawet przyjemność o pikantnym smaku. Nie zauważyłem, ażeby ktokolwiek ze słuchaczy protestował, lub miał do tego zamiar. Przed dziesięcioma laty byłoby to miało napewno miejsce. Tymczasem zaś przyzwyczajono się już do nowego stylu muzycznego i skoro w utworze Milhauda harmonika przechodziła w normalną konsonansowość, można było wyczuć w audytorjum jakby pewną decepcję, jaką zawsze wywołuje nagłe zbanalizowanie myśli po momentach psychicznego zaostrzenia. — Akompanjujący MacMillenowi, p. Szymon Marmor, wyczuwał znakomicie intencje koncertanta i rubatom jego temp odpowiadał niezawodnie.

Pełnym, soczystym tonem, dobywanym z pięknego instrumentu grą mającą w sobie wiele gorąca i poetyczności, świetną techniką i prawdziwie artystycznym stylem interpretacji, nawiązała znajomość z publicznością krakowską kapitalna wiolinistka węgierska, p. Adila Fachiri. Sonata A-dur Francka i cykliczna kompozycja Blocha „Baal Shem" wywarły na słuchaczach głębokie wrażenie. Szkoda tylko, że część koncertu, wypełniła artystka dwoma romansami skrzypcowemi: Beethovena F-dur i Svendsena, obie bowiem te kompozycje nie przynoszą już dzisiejszemu słuchaczowi pożądanych przyjemności estetycznych. P. Ignacy Rosenbaum okazał się ponownie bardzo dobrym pianistą-akompanjatorem.

a. i.

—o—

Rzeczy ciekawe.

ILE WART JEST ORGANIZM LUDZKI? Pytanie to postawił i na nie odpowiedział znany chemik angielski dr. T. E. Lawson. Poddawszy ciało ludzkie dokładnej analizie, stwierdził dr. Lawson, iż człowiek ważący 120 funtów angielskich składa się: z 14.5 litra wody, z 400 gramów tłuszczu, z węgla fosforu, magnezji żelaza, wapna popiołu, co wszystko razem nie przedstawia większej wartości nad 10 zł.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 3: św. Franciszka Ksawerego.
Piątek 4: św. Piotra Chryz., św. Barbary.
Piątek 4: wschód słońca o godz. 7.39, zachód o godz. 16.00.

—:o:—

PODRÓŻNI II. KLASY BĘDĄ DOPUSZCZENI DO „NORD. EXPRESSU“. Dyrekcja kolei w Krakowie donosi, że podróżni z biletami kl. II. mogą korzystać z pociągu luksusowego „Nord-Express“ na całym jego przebiegu. Dopłata dodatkowa za użycie pociągu luksusowego będzie wynosiła w klasie I. jak dotychczas po 5 centimów złotych za kilometr, w klasie zaś II. po 3 fenigi niem. złote za kilometr.

NA TARG w dniu 1 b. m. spędzono ogółem 256 koni. Płacono za konie pojazdowe 200—450 zł., za pociągowe lekkie 150—250 zł., za rzeźne 10—15 zł. Sprzedano na wywóz zagranicę 6 sztuk, na rzeź miejscową 8 sztuk. Ceny były nieco niższe aniżeli na poprzednim targu. Popyt słaby, tendencja cen zniżkowa.

POBICI PRZEZ AWANTURNIKÓW. Na stację Pogotowia ratunkowego zgłosił się Ignacy Helzer (l. 27), spedytor, którego jacyś osobnicy pobili ciężko po głowie. — Pogotowie wyjeżdżało na rogatkę rakowicką, gdzie leżał broczący krwią 37-letni Leon Zając robotnik, poraniony nożami przez swych kolegów. — Wreszcie wczoraj wczesnym ranem przyprowadzono na stację Pogotowia 30-letn. Michała Popowa, majstra blacharskiego, dotkliwie pobitego przez nieznanych mu napastników.

FATALNY KLARNET KOLEJOWY. Onegdaj aresztowano 24-letniego Józefa Kościołka, murarza z Górki Narodowej, gdy sprzedawał pewnemu kupcowi cenny klarnet, będący własnością orkiestry kolejowej. Obecnie okazało się, że klarnet skradł 25-letni Jan Susuł, robotnik z Prądnika Białego, natomiast nieszczęsny Kościołek nabył fatalne narzędzie muzyczne już z trzecich rąk. Po wyjaśnieniu sprawy, niewinnego Kościołka puszczono na wolność, zaś Susuł powędrował na zasłużony odpoczynek do kryminału.

ZATORY NA TORACH TRAMWAJOWYCH. Na ul. Wolnica przejeżdżał przez szyny tramwajowe wielki wóz ciężarowy, konny wyładowany towarem. W pewnym momencie spadło koło z wozu, który runął na tor tramwajowy. By usunąć zaporę musiano wezwać straż pożarną, która przy pomocy dźwigarów wóz z toru usunęła. Skutkiem tej nieoczekiwanej przeszkody ruch tramwajowy na torze Nr. 1 uległ przerwie. — W drugim takim wypadku wezwano straż pożarną celem usunięcia z toru tramwajowego na ul. Starowiślnej samochodu ciężarowego, prowadzonego przez szofera Kasperka. Przy samochodzie tylna oś uległa złamaniu a wóz runął na tor przez co komunikacja tramwajowa została chwilowo wstrzymana.

KRADZIEŻ KOSZTOWNEGO FUTRA. Dr. Berkelhammer, naczelny redaktor „Nowego Dziennika“ zawiadomił policję, że z niezamkniętego biura w redakcji skradziono mu futro wartości 3000 zł. P. Berkelhammer za odnalezienie futra przeznacza 300 zł. nagrody.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU. Dn. 4 bm. jako w pierwszy piątek miesiąca, odbędzie się całodzienna Adoracja Najświętszego Sakramentu w kościele św. Barbary.

ŚW. MIKOŁAJ jak co roku sprawi dzieciom miłą niespodziankę w nowej przepięknej sali teatralno-koncertowej Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej przy ul. Skarbowej L. 2. w sobotę dnia 5 bm. o godzinie 5 popołudniu. Wstęp 1 zł. wraz z podarkiem dla dzieci. Osobne dary nadsyłać do Sekretarjatu Związku Skarbowa 2. Tel. 125-98 Tam także zamówienia na przyjazd św. Mikołaja do domu.

O USTAWODAWSTWIE WŁOSKIEM W ZAKRESIE POPRAWY SYTUACJI GOSPODARCZEJ będzie mówiła p. Dr. Nelly Nucci — we czwartek 3 b. m. o godz. 6 wieczór, w auli Wyższego Studjum Handl., Sienkiewicza 4.

———×———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Mistigri“ (nowość).

Piątek: „Odnalezione serce“ (premjera — nowość — przeds. dla dzieci i młodzieży).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Maradu“.

ŚWIT: „Halka“.

APOLLO: „Precz z miłością“ (Liljan Harvey).

SZTUKA: „Parada miłości“ (Jeanette Mc. Donald Mauryce Chevalier).

ŚWIATOWID: „Rapsodja węgierska“ (Lil Dagover, Willy Fritsch).

BAGATELA: Na ekranie: „Laurel i Hardy za kratami“. Na scenie: „Atrakcje Varietowe Theo' The Lados“.

SŁOŃCE: „Noc upojeń“ (w gł. roli Iwan Petrowicz).

WARSZAWA: od 3 XII. „Czarne Domino“ (Harry Liedtke).

UCIECHA: „Błękitny ekspress“.

Protest katolickiego Krakowa przeciw ustawie małżeńskiej.

Katolicy miasta Krakowa zaprotestują przeciw projektowi ustawy małżeńskiej **w święto Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny, w dniu 8 grudnia b. r.** We wszystkich kościołach miasta w tym dniu w czasie sumy, kazania będą poświęcone Sakramentowi Małżeństwa. W kościele Marjackim sumę pontyfikalną o godz. 10-tej odprawi **Książę Metropolita Sapieha**, kazanie wygłosi **Ks. Kan. Van Roy.** W nabożeństwie winny wziąć udział wszystkie katolickie organizacje ze sztandarami.

O godz. 12-tej tego dnia odbędzie się w Domu Katolickim publiczny Wiec protestacyjny. Przemówienia wygłoszą: **Ks. Jan Rostworowski T. J. i dr. H. Dembiński.**

Niezależnie od tych manifestacyj, Ks. Dr. **Fr. Mirek**, doc. Uniw. Pozn., wygłosi dzisiaj 3 grudnia o godz. 7 wieczorem w Domu Katolickim odczyt o projekcie nowej ustawy małżeńskiej, celem zaznajomienia najszerszych warstw z głównemi postanowieniami projektu, który tak stanowczy odruch katolickiego społeczeństwa wywołał.

———ooo———

Przed II spisem ludności

Wszyscy muszą spełnić powinność państwową i podać dane zgodne z rzeczywistością.

We wtorek wieczór odbyła się w magistracie krakowskim konferencja prasowa, na której generalny komisarz spisowy z Warszawy **dr. Bulawski** udzielił przedstawicielom prasy ogólnych wyjaśnień dotyczących doniosłej akcji II. powszechnego spisu ludności. P. Dr. Buławski stwierdził naprzód, że organizacja spisowa gruntownie przemyślana, i wystudjowana na wzorach zagranicznych została przygotowana przez władze administracyjne państwowe i samorządowe do najdrobniejszych szczegółów. Aparat spisowy jest już gotowy. Spis w dniu 9 bm. przeprowadzi **armja 150.000 honorowych komisarzy spisowych, w tem w samem Krakowie około 800.**

Pod względem techniki stawiania pytań — akcję uproszczono i ograniczono do najistotniejszych zagadnień. Pytania zawarte w kwestjonarjuszach spisowych obejmują: **mieszkania, osoby, budynki, nieruchomości i miejscowości.** Dawną rubrykę **„narodowość“ skreślono** a wysunięto dylemat **języka ojczystego.** „Narodowość jako cecha czysto subjektywna — wywodził generalny komisarz — nie może być traktowana w akcji spisowej, zwłaszcza, że dane co do tej cechy, wysoce przypadkowe nie dadzą odbicia prawdziwego stanu rzeczy. Wprowadziliśmy pojęcie języka ojczystego, jako tego, który jest wyrazem uczuć narodowościowych danej osoby“.

Odpowiedzi udzielone w dniu spisu przez ludność komisarzom spisowym będą otoczone ścisłą tajemnicą i w żadnym wypadku nie dostaną się do wiadomości władz skarbowych (np. dla celów podatkowych i innych urzędów lub instytucyj. Tajemnica zeznań spisowych jest zagwarantowana ustawą, która powiada, że „zeznania poczynione w czasie spisu stanowią tajemnicę statystyczną: będą one używane tylko do celów statystycznych i **nie mogą** być udzielano władzom publicznym, ani też osobom prywatnym w innym celu, a w szczególności nie mogą być podstawą do nakładania podatków, przeprowadzania rekwizycyj i wytaczania dochodzeń sądowych lub administracyjnych“.

Doniosłość akcji spisowej podkreślali na konferencji prasowej również: wicewojewoda krakowski p. **Bilek** (przewodniczący zebrania) i wojewódzki komisarz spisowy p. insp. **Wittek.**

Społeczeństwo polskie, świadome doniosłych zadań, jakie ma na celu spis ludności, zarówno dla celów ogólno państwowych, jak i społecznych, **niewątpliwie odniesie się życzliwie do akcji i ułatwi komisarzom spisowym wywiązanie się z ciężkiego, a tak ważnego obowiązku obywatelskiego.**

——:o:——

Otwarcie nowego rurociągu zapasowego

Wczoraj o godz. 12-tej w południe odbyła się w budynku zbiornika wodociągu obok Kopca Kościuszki uroczystość otwarcia II-go rurociągu tłocznego i grawitacyjnego. Po objaśnieniach fachowych, udzielonych przez dyrektora wodociągu inż. Krawczyka, dokonał aktu poświęcenia proboszcz parafji zwierzynieckiej Ks. Kan. Pilchowski, poczem prezydent miasta Belina Prażmowski uruchomił przez otwarcie zasuwy nowy rurociąg i oddał go do publicznego użytku. Przemawiali: wiceprezydent Duch, prof. Bujwid i inż. Jaszczurkowski, który podkreślił, że jeśli kulturę Narodu mierzy się ilością zużytej wody i mydła, to Kraków stanął pod tym względem najwyżej ze wszystkich miast polskich, gdyż konsumował 110 litrów wody na dobę i osobę.

Nowootwarty rurociąg o długości 7.320 mb., wykonano w całości z materjału krajowego z rur żelaznych i stalowych o średnicy od 500 do 1.000 mm., dostarczonych przez katowicką Skę Akc. dla hutnictwa i górnictwa w Hajdukach Wielkich na G. Śląsku, oraz przez Hutę w Węgierskiej Górce. Rurociąg ten biegnie od Zakładu wodociągowego w Bielanach wzdłuż drogi Kraków—Liszki do zbiornika pod Kopcem Kościuszki, stamtąd wzdłuż drogi wiodącej na Kopiec Kościuszki ul. Bystrą, wkońcu przez Błonia ku ul. Wolskiej, gdzie łączy się z rurociągiem dawnym (425 mm.). Roboty **rozpoczęto w maju 1930 r., a ukończono 2 grudnia 1931 r., kosztem około 3,000.000 zł.** — Przez wybudowanie II-go rurociągu zabezpieczony został mieszkańcom miasta stały dopływ wody.

———o———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — Jutro premjera a zarazem jedyne wieczorne przedstawienie bajki dla dzieci „Odnalezione serce“, która ze względu na najmłodszych widzów, daną będzie wyjątkowo o godz. 7-mej wiecz., a następnie od soboty i niedzieli ukazywać się będzie tylko na przedstawieniach popołudniowych. Premiera, jak i następne przedstawienia dane będą po cenach zniżonych. Uroczy ten utwór, nader zręcznie zaadoptowany z bajki norweskiej pisarki Barbary Ring przez Wiśniowskiego, da najmniejszym widzom teatralnym wielość i rozmaitość wrażeń, obfitujących w sceny komiczne, zawsze najbardziej pociągające. Obfita ilustracja muzyczna i sceny taneczne dopełniają całości, w której współdziałają pp.: Bednarska, Zaklicka, Nakoneczna, Burnatowicz, Dąbrowski, Kułakowski, Leliwa, Nowakowski, Staszewski, Turski, Wroński i in. pod kierunkiem reżyserskim p. J. Karbowskiego.

SALA BOLOŃSKIEGO. W czwartek dnia 3 bm. Józef Turczyński, znakomity pianista. Program: Bach-Busoni Toccata d-moll Beethoven Sonata Es-dur op. 31, Schumann Karnawał op. 9, Chopin Rondo Es-dur op. 16, Impromptu Ges-dur op. 51, Dwa walce op. 64, Trzy mazurki op. 56, Polonez As-dud op. 53. Fortepian koncertowy Pleyel (Paryż). Bilety w cenie od zł. 1.50 do 4.50 są już do nabycia (bez nadwyżki w przedsprzedaży) w kasie przy sali. Początek punktualnie o godzinie 8.30 wieczór.

———ooo———

Wielkie pokazy szybowcowe w Krakowie.

Szybownictwo Polskie ten benjaminek naszego lotnictwa po raz trzeci w tym roku przeżywać będzie wielkie swoje dni. Po sukcesach w Bezmichowej przychodzi do generalnego przeglądu sił na pokazach szybowcowych w Krakowie **w dniu 6 grudnia br.**

Pokazy te o bardzo urozmaiconym programie organizuje Aeroklub Krakowski (Kolejowa Sekcja Lotnicza). Start szybowców jest naprawdę imponujący. Ze Lwowa przyjeżdża ekipa Związku Awiatycznego Studentów Politechniki lwowskiej oraz cztery szybowce między nimi szybowiec rekordowy „Lwów“ na którym inż. Szczepan Grzeszczyk pokaże holowanie szybowca za samolotem oraz najnowszy szybowiec szkolny konstrukcji inż. Czerwińskiego i Jaworskiego C. W. J. **Na wzgórzach Woli Justowskiej demonstrowany będzie pokaz szkolenia na szybowcach.**

Pokazy te są jedyną okazją do zapoznania się z lotnictwem bezsilnikowym i dlatego organizatorzy są przekonani, że **cały Kraków a przedewszystkiem jego młodzież szkolna i akademicka nie zawiedzie i zjawi się w komplecie na pokazie.** Czysty dochód z imprezy przeznaczony jest na budowę szybowców dla okręgu krakowskiego.

Początek punktualnie o godz. 11 rano. Dojazd autobusami na miejsce pokazu z pod „Esplanady“ od godziny 10-ej rano. Dla chętnych — 30-minutowy spacer. Cena biletu wstępu tylko 50 groszy, zaś dla młodzieży uczącej się 20 gr. Przedsprzedaż biletów w firmie Fischer oraz w sekretarjacie K. P. W. w Dyrekcji kol. pokój Nr. 12. Teren pokazów na Woli Justowskiej koło Strzelnicy wojskowej (umieszczone będą specjalne drogowskazy).

Pokaz poprzedzi odczyt o szybownictwie ilustrowany filmem i przeźroczami, który wygłosi p. Adam Nowotny ze Lwowa. Odczyt ten odbędzie się w sali Muzeum Przemysłowego w sobotę 5 bm. o godz. 19-ej.

O WYPRAWIE NA NAJWYŻSZY SZCZYT ŚWIATA.

Mount Everest w Himalajach (8882 m.) wygłosi odczyt znany poeta. Jalu Kurek w piątek, 4 bm. o godz. 6 wiecz. w sali Instyt. Geograf. ul. Grodzka 64 —staraniem Pol. Tow. Krajoznawczego. Wstęp wolny. Odczyt ilustrowany będzie zdjęciami fotograficznemi. Prelegent, autor niedawno drukowanej powieści reportażowej pt. „M. Everest 1924“ — przedstawi ten niezwykły dokument bohaterstwa ludzkiego — historję spinania się na niezdobyty po dziś dzień szczyt „bogini matki gór“.

Radjo.

Otwarcie pierwszego w Polsce radjowego uniwersytetu ludowo-rolniczego.

Z pośród wielu dotychczasowych poczynań Polskiego Radja, mających na celu szerzenie oświaty i kultury ogólnej i zawodowo-rolniczej na wsi, specjalnego znaczenia nabiera zorganizowany obecnie Radjowy Uniwersytet Ludowo Rolniczy. Program uniwersytetu jest wyjątkowo obszerny i wyczerpuje niemal wszystkie zagadnienia w dobie obecnej interesujące rolnika. Działalność uniwersytetu oparta została na ciekawym w pomyśle i wielkie korzyści oświatowe, dającym zorganizowaniu setek punktów odbiorczych na wsi, **w których z pomocą aparatów radjowych lampowych słuchać będzie wykładów większa ilość rolników.**

Dział rolny Polskiego Radja wielkim wysiłkiem pracy zdołał zorganizować przeszło 500 **takich punktów odbiorczych**, utrzymując z kierownictwem tych placówek stałą łączność, zaopatrując słuchaczów w każdym z tych punktów w odpowiednie ulotki, broszury i t. p. pomoce, mające na celu ułatwienie wykorzystania wykładów uniwersytetu.

Program uniwersytetu **przewiduje 5 kursów z różnych działów gospodarstwa wiejskiego.** Każdy kurs trwać będzie około 10 dni i ma obejmować około 30 pogadanek.

Uroczystego otwarcia uniwersytetu dokonał minister Rolnictwa dr. L. Janta-Połczyński. Przemówienie swe, wygłoszone przed mikrofonem rozgłośni warszawskiej, skierowane do szerokich mas rolniczych, poświęcił p. minister znaczeniu wiedzy w zawodzie rolniczym, charakteryzując rolę różnych czynników i metod szerzenia oświaty rolniczej.

Programy stacyj radjowych.

Piątek 4 grudnia.

Kraków. Godz. 11.40 Przegląd prasy kr. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Płyty. 13.10 Kom. z Warszawy. 15.25—15.50 Transmisje z Warszawy. 15.50 i 16.40 Płyty. 16.20 Odczyt z Warszawy. 16.55 Angielski. 17.10 Odczyt z Wilna. 17.35 Muzyta tan. 18.50 Kom. narciarski. 18.55 Rozmaitości. 19.10 Feljeton p. t. „U wrót sezonu narciarskiego“, wygł. p. W. Midowicz. 19.25 Program na dzień nast. 19.30 „Rzeczy ciekawe“: J. Bajsarowicz. 22.40 Transmisja z Warszawy. 23 Retransmisja ze stacyj zagr. 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Warszawa. Godz. 11.40 Przegląd prasy, 11.58 Sygnał czasu, 12.05 Program na dzień bieżący, 12.10 Płyty. 13.10 Państw. Inst. Met. 13.15 Kom. gospodarczy. 14.50 Płyty. 15.15 Polski Zespół Śpiew. 15.20 Giełda pieniężna. 15.25 Odczyt z cyklu dla nauczycieli: „Rola instynktów w życiu psychicznem“, 15.45 Komunikat dla żeglugi i rybaków, 15.50 Płyty: Beethoven, 16.20 Odczyt, 16.40 Płyty: Piosenki lekkie w wyk. Kwintetu Sphomores. 16.55 Angielski. 17.10 Odczyt z Wilna. 17.35—18.50 Muzyka taneczna, 18.50 Rozmaitości. 19.15 Przegląd rolniczej prasy zagranicznej (trans. z Wilna), 19.25 Program na dzień nast., 19.30 Płyty. 19.45 Dziennik Radjowy. 20 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symf. z Filharm. 22.40 Pras. Dz. Radj. 22.45 Państw. Inst. Met. 22.50 Wiadomości sportowe. 23 Muzyka tan. z kawiarni „Georges“.

Katowice. Godz. 15.45 Audycja Cioci Heli dla dzieci strszych. 19.20 „Tajemnica grobowca Faraona: Dolina królów“, feljeton prof. St. Machniewicza. 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję bież. słuchaczów zagr. omówi dyr. progr. R. K., St. Tymieniecki.

Lwów. Godz. 15.15 Audycja dla chorych w opr. ks. kapel. M. Rękasa. 23—24 Arje i pieśni. Wykonawcy: A. Piccaver i U. Urban (płyty).

Życie gospodarcze.

259 tysięcy bezrobotnych.

Liczba bezrobotnych, zarejestrowanych przez państwowe urzędy pośrednictwa pracy, wynosiła w dniu 28 ub. miesiąca **259.626 osób**, co w porównaniu ze stanem z przed tygodnia (21 listopada) oznacza **wzrost bezrobocia o 2.336 osób.**

Nadmienić jednak należy, że przy porównaniu zmian zachodzących w stanie zatrudnienia poszczególnych działów przemysłu ze sprawozdaniami urzędów pośrednictwa pracy, **zachodzą różnice, któreby wskazywały, że bezrobocie jest faktycznie znacznie większe od oficjalnie podawanych cyfr.** I te jednak cyfry mówią o zaznaczającym się znaczniejszym wzroście kadr bezrobotnych, do czego m. in. przyczynia się **całkowite wstrzymanie robót budowlanych** z powodu nastania mrozów. Utrzymuje się ono w roku bieżącym wogóle na wysokim poziomie, a w marcu b. r. osiągnęło rekordową cyfrę 372 tysiące bezrobotnych zarejestrowanych. W grudniu ub. roku mieliśmy **299 tysięcy** bezrobotnych, w grudniu 1929 — **185 tysięcy**, w 1928 — **94 tysiące**, w 1927 — **136 tysięcy**, w 1926 — **168 tysięcy** bezrobotnych. W żadnym jednak z ubiegłych lat, natężenie bezrobocia przez cały rok nie było tak silne, jak obecnie.

Kompensata zaległości między dostawcami a bankami państwowemi.

Ministerstwo skarbu w swoim czasie uznało za możliwe spłatę zaległości podatkowych przez zaliczenie na ich poczet należności, jakie przypadają niektórym podatnikom od skarbu państwa **za wykonane roboty i dostawy dla instytucyj państwowych.** Postanowienie to dotyczy **tylko zaległości podatkowych** i nie wyczerpuje innych rodzajów zobowiązań dostawców wobec skarbu państwa, oraz instytucyj rządowych, w szczególności zobowiązań dłużnych względem **Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Rolnego.** Tymczasem zachodzą wypadki, że przedsiębiorstwo, któremu **skarb państwa winien jest znaczne sumy za roboty lub dostawy, nie może wskutek braku środków płatniczych z tego właśnie powodu, wywiązywać się należycie z zobowiązań wobec banków państwowych.** Wobec tego faktu sfery gospodarcze zwróciły się swego czasu do ministerstwa skarbu o rozciągnięcie zasad wyżej przytoczonego okólnika na dostawców państwowych, którzy mają zobowiązania wobec Banku Gospodarstwa Krajowego. **Obecnie ministerstwo skarbu uznało za możliwe, by w indywidualnych wypadkach banki zaliczały na poczet swych wierzytelności sumy, należne dłużnikom banków państwowych od Skarbu Państwa z tytułu wykonanych robót i dostaw.**

KILKA TYSIĘCY OSÓB W PRZEMYŚLE ŚLĄSKIM MA ULEC REDUKCJ.

W związku z zapowiedzianą masową redukcją robotników i pracowników umysłowych w przemyśle górnośląskim, która ma objąć **kilkanaście tysięcy osób,** w najbliższych dniach udaje się do Katowic **specjalna komisja ekspertów** przy udziale przedstawiciela Instytutu badania Konjunktur Gospodarczych.

Komisja ekspertów zajmie się na miejscu zbadaniem możliwości uniknięcia redukcyj.

OKRĘTY BEZ PASAŻERÓW.

Jako przykład złego położenia angielskiej żeglugi pasażerskiej podają z Southampton (znany wojenny port angielski), że okręt amerykański „Empres of Australia" **wyruszył stamtąd w podróż do New Yorku nie posiadając na pokładzie ani jednego pasażera.**

WARTOŚĆ JEDNEGO GRAMA CZYSTEGO ZŁOTA.

W „Monitorze Polskim" ogłoszone zostało zarządzenie ministra Skarbu z 25 listopada br. ustalające na miesiąc grudzień br. wartość 1 grama czystego złota na **5 złotych 92.44 grosza.**

ULGI KOLEJOWE DLA PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO.

Ministerstwo Komunikacji uwzględniło prośbę polskiej konwencji węglowej w sprawie przedłużenia **czasu wolnego od opłat za postój** dla wagonów podstawionych na kopalnie pod ładowanie na eksport przez Gdańsk i Gdynię z 30 na 48 godzin. Ulga ta przyznana została na okres od 1 do 31 grudnia br. i dotyczy węgla eksportowego przesyłanego do Gdańska i Gdyni.

———o———

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 2 grudnia. Dolary 8.89. 8.91, 8.87. Dewizy: Belgja 124.00, 124.31, 123.69; Gdańsk 173.65, 174.08, 173.22; Holandja 359.15, 360.45, 358.65; Londyn 28.90, 29.05, 29.13, 28.97; Nowy Jork 8.92, 8.94, 8.90; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Paryż 34.90, 34.99, 34.81; Praga 26.42, 26.48, 26.36; Szwajcarja 173.50, 173.93, 173.07; Berlin prywatny **210.75.**

Wieś nie chce karczem i szynkarzy.

PONOWNY PLEBISCYT W GM. LIPOWA UTRZYMAŁ ZAKAZ SPRZEDAŻY ALKOHOLU.

W parafji Lipowa ad Żywiec przeprowadzono w dniu 22 listopada ponowny plebiscyt w sprawie zakazu sprzedaży alkoholu. Jak wiadomo bowiem, ostatnia nowela do ustawy przeciwalkoholowej, zgodnie z interesami monopolu spirytusowego, nakłada obowiązek ponownego przeprowadzania plebiscytów w tych gminach, które w swoim czasie w drodze głosowania usunęły ze swych granic karczmy i szynkarzy. Taki ponawiany plebiscyt ma oczywiście na celu obalenie prohibicji o ileby przypadkiem znalazła się dostateczna ilość mieszkańców tęskniących za ułatwioną możnością nabywania wódki.

Okazało się jednak, że ludność Lipowej, jednej z największych osad w powiecie żywieckim dzięki zrozumieniu idei trzeźwości i dzięki akcji katolickiej potrafiła przeprowadzić nowy plebiscyt ze wspaniałym wynikiem. Oddało głos 80 procent uprawnionych do głosowania. Wszyscy oni jednomyślnie, bez jednego głosu sprzeciwu **uchwalili utrzymać nadal zakaz sprzedaży napojów alkoholowych na terenie gminy Lipowa.**

Jest to jeden z przykładów, jak ludność w obecnej chwili tak ciężkiej gospodarczo, usiłuje sama rozumnie ulżyć swej doli, gdy ci co jej przewodzą, chętnie widzieliby rozkwit szynkarstwa po wsiach.

Zamiast niedawno jednej koncesji na 2.500 dusz obecnie ostatnia nowela powiększyła ilość karczem licząc jedna na 800 dusz. Zbliżyła karczmy nie o 200 m. lecz o 100 i mniej odległości od świątyń, szkół i stacyj kolejowych. Broni się więc lud przed dobrodziejstwami znowelizowanych przepisów ustawy nazwanej przeciwalkoholową, bo zrozumiał, że Polska będzie bogatą wtedy dopiero, gdy będzie trzeźwa.

———X———

Kto i ile zarabia w Anglji?

Dzięki niezwykłemu swemu bogactwu i hegemonji finansowej, którą sprawowała Anglja do chwili ostatnich wydarzeń, Anglicy przyzwyczaili się do tak wysokich płac i zarobków, o jakich na kontynencie nie śniło się w najlepszych czasach. Pomimo rozpoczynającej się już fali zniżkowej, pomimo spadku funta, i dzisiaj jeszcze płace zarobkowe w Anglji są wyższe niż gdziekolwiek indziej.

Zamiatacze ulic np., płatni przez miasto, otrzymują czy to w Londynie, czy na prowincji — **65 szylingów tygodniowo** (130 zł. przed spadkiem funta); konduktorzy i motorniczowie w autobusach miejskich otrzymują 105 szylingów tygodniowo, stolarze, **murarze** — od 75 do 90 szyl. tygodniowo. Najlepiej jednak płatnymi w Anglji, jak zresztą i w innych krajach, robotnikami wykwalifikowanymi są drukarze. Zecer maszynkowy zarabia tygodniowo 10—12 funtów, co wynosi przy dzisiejszym nawet kursie zgórą 1.200 złotych miesięcznie.

W zawodach t. zw. wyzwolonych poczesne miejsce pod względem zarobków zajmują **dziennikarze,** którym mogą śmiało pozazdrościć ich koledzy europejscy. Zarobek minimum pracownika redakcji wynosi 10 funtów tygodniowo; sprawozdawca parlamentarny otrzymuje przeciętnie 70 funtów miesięcznie (około 2.200 zł.), kierownik działu, sprawozdawca teatralny etc., otrzymują przeciętnie 120 funtów miesięcznie, czyli około 4.000 zł. Są to zresztą płace przeciętne, honoraria publicystów i feljetonistów sięgają kilkudziesięciu tysięcy złotych miesięcznie.

W kategorji **urzędników państwowych i prywatnych** pensja przeciętna wynosi 500 funtów rocznie, nauczyciele pobierają stosunkowo do liczby lat wysługi od 334 do 600 funtów rocznie. Najlepiej uposażonymi urzędnikami państwowymi są w Anglji sędziowie, którzy pobierają przeciętnie 1.000 funtów rocznie, sędziowie zaś sądów wyższych od 2 do 6.000 funtów.

Pensji **policjantów,** t. zw. popularnie Bobby, mógłby pozazdrościć niejeden urzędnik czy zawodowiec europejski. Bobby otrzymuje na początek **4—5 funtów tygodniowo,** pensja szeregowca dochodzi do 10 funtów. Na wyższych stanowiskach pensje wynoszą do 1.000 funtów rocznie.

Najmniej zarabiają w Anglji **robotnicy rolni,** bo od 2 do 3 funtów tygodniowo.

Przytem wszystkiem należy nie zapominać, iż Anglik-podatnik płaci podatek dochodowy dopiero od sumy dochodu rocznego **powyżej 400 funtów.** Ta suma bowiem (około 15.000 zł.) uznana jest przez ustawodawstwo skarbowe w Anglji za minimum stopy życiowej.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 106.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 78.50 — 5% konwersyjna 41.75 — 5% kolejowa 35.50 — 6% dolarowa 58.50—59.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 2 grudnia. Paryż 20.11¼, Londyn 16.72.5, Nowy Jork 5.14.50, Belgja 71.35, Włochy 26.45, Hiszpanja 43.20, Holandja 207.20, Berlin 122.00, Sztokholm 94.50, Oslo 94.50, Kopenhaga 94.50, Sofja 3.72, Praga 15.23, **Warszawa 57.60,** Budapeszt 90.02½, Białogród 9.05, Ateny 6.50, Konstantynopol 2.50, Bukareszt 3.07.

URZĘDOWE BILETY AUTOBUSOWE OBOWIĄZUJĄ JUŻ W CAŁYM KRAJU.

Z dniem 1 grudnia na terenie całego kraju obowiązują już urzędowe bilety autobusowe, wprowadzone przez ministerstwo robót publicznych.

W ostatnich dniach z ogólnej liczby 3.700 autobusów międzymiastowych, kursujących na terenie całego kraju, komunikacje utrzymuje jedynie niespełna 2.000 wozów.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Telegramy

Wycofanie 25 groszowych znaczków pocztowych.

Warszawa (PAT). Z powodu ujawnienia wyrobu na szerszą skalę **fałszywych pocztowych znaczków opłaty wartości 25 groszy** z godłem państwa, ministerstwo poczt i telegrafów zmuszone było znaczki te **wycofać z obiegu,** co zarządzone zostało rozporządzeniem ministra poczt i telegrafów z dn. 28 listopada br. Znaczki te **począwszy od 3 grudnia tracą ważność** i nie mogą być używane do opłaty przesyłek pocztowych, będą jednak przyjmowane od publiczności przez wszystkie urzędy i agencje pocztowe **do dnia 20 grudnia br. włącznie do wymiany na inne ważne znaczki pocztowe równej wartości.** Wymiana tych znaczków dokonywana będzie **po zbadaniu ich prawdziwości** najpóźniej w terminie jednego miesiąca po przedstawieniu ich do wymiany.

Rokowania handlowe z Austrją.

Wiedeń (PAT). Przybyła tutaj delegacja polska, **celem przeprowadzenia rokowań handlowych polsko-austrjackich.** W skład delegacji wchodzą: naczelnik wydziału ministerstwa przemysłu i handlu Wańkowicz i radcowie ministerjalni Stoga i Konopski.

Groźby Gandhiego.

Londyn, 2 grudnia. Przywódca ruchu narodowego w Indjach Gandhi oświadczył wobec dziennikarzy angielskich, że pełnomocnictwa jakich rząd brytyjski udzielił gubernatorowi prowincji bengalskiej **w żadnym wypadku nie dadzą się pogodzić z wyrażonem przez Anglję życzeniem nadania Indjom samodzielności.** Jeśli rząd brytyjski nie złagodzi swych zarządzeń, wówczas może **nadejść chwila, że naród indyjski zerwie z władzami angielskiemi wszelki kontakt.** Gandhi zamierza w sobotę odjechać z powrotem do Indyj.

Mrozy i burze śnieżne w Rumunji.

Bukareszt, (PAT). W całym kraju panują **niezwykle silne mrozy.** W Chissiheu zanotowano 28 stopni poniżej zera. Nad Morzem Czarnem szaleje gwałtowna burza, która spowodowała już poważne straty w żegludze. Okręty szukają schronienia w nadmorskich portach, co jednakże jest bardzo utrudnione ze względu na wzburzone morze.

Również w całej Grecji **panują niezwykle ostre mrozy.** Morze jest niezwykle wzburzone co spowodowało liczne opóźnienia w żegludze. Transportowiec grecki osiadł na mieliźnie w pobliżu Laponte, lecz z powodu złego stanu morza okręty ratownicze nie mogą się zbliżyć.

Po zamknięciu kroniki

Afera na Wydziale medycznym U. J.

przybiera rozmiary niezwykłej senzacji. Na skutek wyników dochodzeń **aresztowano z polecenia sędziego śledczego pewnego lekarza krakowskiego, dentystę przemysłowca-żyda i akademika.** Dwóch ostatnich po spisaniu protokołów wypuszczono na wolność, zaś dwaj pierwsi wraz z sekretarzem wydziału medycznego Kipperem pozostają nadal w aresztach sądowych.

Jak się okazuje w bieżącym roku szkolnym mogło być przyjętych na medycynę **46 studentów na 120 podań.** Wobec protekcji ze strony szeregu osób wpływowych, dziekan wydziału Prof. dr. Rutkowski zarządził **losowanie kandatów co popsuło szyki, pomysłowemu sekretarzowi.** Nie mogąc wywiązać się z przyrzeczeń wpisu danych kilku osobom od których pobrał grube łapówki, znalazł się w położeniu bez wyjścia. Nieuczciwe machinacje Kippera wyszły na jaw, wtrąciły go do więzienia i pociągnęły za sobą kilku jego wspólników.

———ooo———

Proces 11-tu.

(Trzydziestytrzeci dzień rozprawy).

„Czarna broszura" i głosy prasy zagranicznej o Polsce.

Warszawa, 2. 12. (Telef. wł.) W ciągu dzisiejszego 33-go dnia procesu brzeskiego zeznawał jako pierwszy świadek p. K. Czapiński, publicysta, poseł na Sejm z ramienia PPS.

Adw. Berenson zapytał świadka, czy znaną mu jest t. zw. „czarna broszura"?

Świadek: Znam ją. Jest to właściwie przedruk interpolacji PPS., złożonej przezemnie w Sejmie w sprawie Brześcia. Broszura wydana została w języku angielskim, francuskim, niemieckim i polskim. Jest ona zaopatrzona w krótki wstęp Vanderveldego.

Na pytanie, czy wstęp jest skierowany przeciwko Polsce, świadek odpowiada, że nie zna żadnych wystąpień Vanderveldego, któreby były wrogie dla Polski. Przedmowa zawiera tylko protest przeciwko stosunkom, które w Polsce istnieją. Nawet wystąpienia ze strony prawicy francuskiej w sprawie Polski są daleko ostrzejsze. aniżeli ta przedmowa, skierowana przeciwko metodom, stosowanym w Polsce.

Następnie świadek przytacza głosy prawicy francuskiej i opinje o położeniu w Polsce. Świadek cytuje „Journal de Debats", „Depeche de Toulouse", „Temps", „Populaire". Wszystkie te pisma zamieszczają artykuły o Brześciu w formie bardzo ostrej. Francja wogóle interesuje się Polską i w okresie, kiedy zaczęło się u nas mówić o rewizji konstytucji, ukazały się we francuskiej prasie artykuły wraz z komentarzami o zamierzonych zmianach konstytucyjnych w Polsce.

Świadek wywodzi dalej, że taktyka masowych wystąpień jest chlebem codziennym stronnictw socjalistycznych na Zachodzie i przypomina, że niedawno odbyła się w Wiedniu manifestacja pół miljona członków partji socjalistycznej pod hasłem obrony republiki. Było to ostrzeżenie pod adresem Hendersona.

Zkolei świadek odpowiadał na pytania adwokata Czernickiego w sprawie działalności Najwyższej Izby Kontroli Państwa. Na jej czele stoi generał Krzemiński, który jako wojskowy musi być posłuszny swojej zwierzchniej władzy.

Świadek oświadcza następnie, że również Sejm nie ma obecnie możności przeprowadzenia należytej kontroli.

Wybory w okręgu Biała-Zakopane.

W odpowiedzi na pytania posła Ciołkosza świadek przedstawia, w jaki sposób odbywały się wybory. P. Czapiński powołuje się przytem na przykłady ze swego okręgu Biała—Zakopane. P. Czapiński opowiada, że w powiecie nowotarskim nie można było poprostu ruszyć palcem. Kartki z numerami 7 były konfiskowane, a kandydatów aresztowano jako szmuglerzy. Nie wydano zezwolenia na żadne zgromadzenie. W rezultatach głosowania ujawniło się, że w okręgowej komisji unieważniono blisko 10.000 głosów 7, gdyż na numerach były stemple z nazwiskami poszczególnych kandydatów. Działy się jakieś dziwy. Pomiędzy wyborami a Brześciem istnieje według świadka ścisły związek. W czasie akcji przedwyborczej stosowano teror wobec każdego, choćby domniemanego zwolennika siódemki.

Osk. Liberman zapytuje świadka, czy sobie przypomina książkę Barthelemyego i czy wie, na jakich materjałach oparł się ten autor.

Świadek odpowiada: Barthelemy oparł się na wywiadach p. Piłsudskiego, drukowanych w „Kurjerze Porannym" i „Gazecie Polskiej".

Zeznania A. Struga.

Jako dalszy świadek zeznawał były senator Gałecki z PPS., znany pisarz, który nosi w literaturze pseudonim Andrzeja Struga. Zeznania Struga wywołują duże wrażenie, sala słucha go w skupieniu.

Na zapytanie dlaczego przeszedł z dziedziny literatury do polityki, świadek odpowiada:

Nigdy nie unikałem prac społecznych, ale nie unikałem walki. Walczyłem z gwałtem, a po wskrzeszeniu Polski walczyłem z temi klęskami, jakie Polska przeżyła. Gdy byłem w Senacie rozegrał się dramat. Przeżywałem go w ludziach, którzy byli ze mną dawniej. Wszystko się załamało, wszystkie zasady moralne zostały pogwałcone. Jako członek PPS. byłem zdyscyplinowany, ale należałem do tych, którzy chcieli, aby działać więcej stanowczo. Kongres krakowski był mojem zdaniem bardzo łagodną forma przeciwdziałania. Ja powinienem był też siedzieć na ławie oskarżonych. Jeżeli nie siedzę, to widocznie dlatego, że moja osoba jest zbyt skromną. Ta sala nie zmieściłaby wszystkich, bo oskarżonym jest tutaj każdy świadek obrony.

Zadaję sobie pytanie, co właściwie powiedzieć? Nie jestem pewien, jaką jest rola świadka w takim procesie .Przestępstwo jest tutaj pod znakiem zapytania. a tylu współwinnych, jeżeli można mówić o winie, jest na wolności. Widzę ławę oskarżonych, wiem, choć o tem na procesie mówić nie wolno, że ci ludzie zostali w straszliwy, ohydny sposób ukarani, ale o tem mówić nie wolno, lecz my wszyscy i tak wiemy, jak to było. Wiem, że ci ludzie zostali ukarani, zanim sędzia śledczy zdołał ich zapytać.

Przewodniczący zwraca w tem miejscu uwagę świadkowi, że odbiega od przedmiotu.

Obr. Berenson: Czy pan pisał coś o porwaniu posłów?

Świadek: Są takie momenty, w których nie można milczeć. Choć nie jestem publicystą, gdy dowiedziałem się prawdy, napisałem 2-go grudnia artykuł. Skonfiskowano go. Czwartego grudnia napisałem drugi artykuł, że sfery rządowe nie chcą, żeby było wiadome to, co się stało. ale, że prawdy stłumić się nie da. Skonfiskowano i ten artykuł. Myślałem, że niema sposobu, żeby głos człowieka rozległ się. Zamierzałem z pominięciem cenzury odezwać się do społeczeństwa, jednakże potem w interpelacji sejmowej powiedziano prawdę.

Obr. Berenson: Czy w rezolucji kongresu krakowskiego powiedziano: „Prezydent niepomny przysięgi, winien ustąpić".

Świadek: Tak, to było powiedziane. Pewne rzeczy szanuje się nawet wtedy, gdy już niema nic do szanowania. Przypomnę, że w liście sen. Limanowskiego było powiedziane to samo.

Obrońca: Czy pan był w Senackiej Komisji Budżetowej w tym czasie, gdy marszałek Piłsudski mówił o „wesołych budżetach".

Świadek: Tak jest. Oszołomiło mnie to. Rzucono oszczerstwo bez podania nazwisk. Oszołomiło wszystkich. Było parę osób zadowolonych. ale wszędzie są tacy. którzy są zadowoleni z tego, co padnie z góry. Był to okres zrywania moich ostatnich nici z tym obozem.

„Mógłbym rzucić na salę sensacje".

Obrona: Czy pan uważa, że istnieje w Polsce dyktatura?

Świadek: Mógłbym rzucić na tę salę wielkie sensacje, bo ja przecież wiele wiem. Ci co dziś rządzą, to moi eksprzyjaciele. Przyjacielem moim był i Piłsudski.

Ja nie chcę wyciągać tych rzeczy, ale to co jest teraz, to można nazwać wielomaterminami. We Włoszech jest dyktatura, ale wszyscy o tem wiedzą i to jest jasne.

Polityk radby, by sfery rządowe powiedziały jasno. co właściwie jest.

W dalszym ciągu swych zeznań p. Strug w mocnych i ostrych słowach charakteryzuje obecny regime.

Znowu pada uwaga przewodniczącego, że świadek odbiega od właściwego tematu.

Obr. Berenson: A czy znał pan Kostka Biernackiego w Legjonach?

Świadek: Nie. Na szczęście nigdy w życiu nie podałem mu reki.

Należał on w Legjonach do ludzi odmiennej psychologji i mówiono, że jest . . . . Nie zdziwiłem się, kiedy ten człowiek trafił do Brześcia.

Głos na ławie oskarżonych: Właściwy człowiek na właściwem miejscu.

Obr. Benkiel: Czy obecni politycy byli oficerami czynnymi w Legjonach?

Świadek: Są tam różni, są i tacy, którzy brali udział czynny i tacy, którzy pracowali w wywiadzie. Pozostała im z Legjonów tylko jedna rzecz: ślepe posłuszeństwo. Słyszałem zresztą przez radjo oświadczenie p. min. Składkowskiego: „Wszystko jedno kto jestem. Mogę zostać generałem, żołnierzem, strażakiem, byleby był marsz. Piłsudski". W ten sposób zatraca się możność rozwoju intelektualnego. Ci ludzie są związani z osobą jednego człowieka i cóż się stanie z tymi ludźmi, gdy tego człowieka nie stanie?

Broń dla robotników w maju 1926.

Następny świadek Antoni Rubinstein, współpracownik „Robotnika" stwierdza m. in. że w roku 1926 robotnicy otrzymali broń, aby przyjęli czynny udział w przewrocie majowym. Dostarczono nawet karabinów maszynowych. Broń tazostała zwrócona do arsenału 36 p. piechoty.

KONFISKOWANIE KARTEK WYBORCZYCH

Następnie zeznawał świadek Tataj, rzemieślnik z Łowicza, przewodniczący miejscowej organizacji P. P. S., który opowiada, że policja konfiskowała odezwy i kartki wyborcze 7-mki i że na interwencję świadka policjanci odpowiadali: „tak mi się podobało". Policja tolerowała również napady na lokale Stronnictwa Narodowego. Świadek interpelował w urzędzie policyjnym w sprawie 7-mki. Zwrócono mu ówczas uwagę, że nie jest adwokatem, ażeby interwenjował.

Świadek Zajączkowski, dyrektor drukarni „Robotnika", stwierdza na pytanie obrony, że w drukarni, którą zarządza, nie wykonywano druków nielegalnych.

Przed sądem staje następnie jeden z czołowych działaczy N. P. R., były minister, poseł Jankowski.

Na pytanie obrony świadek opowiada o genezie i organizacji Centrolewu. Manifestację z 14-go września były organizowane tylko przez 5 stronnictw, bowiem w parę dni wcześniej Chrześcijańska Demokracja wystąpiła z porozumienia.

Jedynie na Śląsku w manifestacjach wzięła udział Chrześcijańska Demokracja Śląska. Ustąpienie Ch. D. z Centrolewu miało miejsce 8 września. Wieczorem 9 września na kilka godzin przed porwaniem posłów doszedł do skutku układ wyborczy 5 stronnictw lewicy i środka.

Ustąpienie Chrześcijańskiej Demokracji było motywowane tem, że do manifestu wyborczego Centrolewu nie przyjęto szeregu postulatów tego stronnictwa.

Obr. Szumański: Czy pan był w Legjonach?

Świadek: Od roku 1915 służyłem w I. Brygadzie. Świadek mówi dalej, że w okresie przewrotu majowego mógł przeżywać ze względu na swoją przeszłość pewną rozterkę wewnętrzną, której jednak nie odczuwał. Będąc w roku 1921 ministrem, położył swój podpis pod konstytucją, co uważa za największy zaszczyt, jaki go spotkał w życiu. Świadek nie miał zatem żadnej wątpliwości, że obowiązkiem jego jest stanąć w obronie prawa i konstytucji.

Adw. Ujazdowski: Jakie wrażenie w kraju zrobiło najście oficerów na Sejm?

Świadek: Jako przykład podam nadesłaną nam odezwę, wydaną bez żadnego wpływu z naszej strony w Grudziądzu przez N. P. R., Ch. D. Piasta i Stronnictwo Narodowe. W odezwie tej czytaliśmy, że społeczeństwo widzi w najściu oficerów na Sejm próbę zbrojnej demonstracji, celem wywarcia presji na obrady Sejmu.

Sędzia Rykaczewski: Czy Chrześcijańska Demokracja brała 14-tego września udział w manifestacjach w Katowicach po porozumieniu się z Centrolewem?

Świadek: Chrześcijańska Demokracja na Śląsku była wówczas organizacją zupełnie samodzielną i niezależną od warszawskiej. Jeżeli chodzi o 14-ty września. to Narodowa Partja Robotnicza, organizując tę manifestację w Katowicach, zwróciła się do Chrześcijańskiej Demokracji o współudział.

Rozmowa p. Chądzyńskiego z Prezydentem Rzplitej.

Jako ostatni świadek zeznawał prezes Kl. Parlam. N. P. R. i b. min. komunikacji poseł Chądzyński. Świadek na pytanie obrony mówi najpierw o genezie i powstaniu Centrolewu, upatrując jego początek we wspólnem wystąpieniu 6 stronnictw po zaproszeniu przez p. Switalskiego posłów na naradę w sprawie budżetu. Stronnictwa lewicy i środka, wiedząc, że na naradzie ma być p. Piłsudski, a nie mając żadnych gwarancyj, że nie spotka ich z jego strony przyjęcie obelżywe, postanowiły na te narady nie pójść. Porozumienie tych stronnictw miało na celu obronę praworządności w Polsce.

Dalej p. Chądzyński mówi o swej rozmowie z P. Prezydentem Rzplitej, która miała miejsce po upadku p. Sławka. Zapytany o pogląd na sytuację polityczną w państwie p. Chądzyński oświadczył wówczas, że za rzecz najważniejszą uważa powstanie rządu, który mógłby współpracować z Sejmem. Warunki tej współpracy p. Chądzyński ujął wówczas w 6 punktów: przestrzeganie prawa i konstytucji, bezstronna, nie podlegająca wpływom politycznym administracja, gospodarka finansowa rządu oparta na prawnych podstawach, fundusze publiczne nie mogą być wydawane na cele prywatne i partyjne, wojsko ma służyć jedynie celom obrony a nie polityki wewnętrznej, dokonane w ostatnich latach a niewykryte zbrodnie powinny być ukarane.

Jednocześnie, mówi dalej świadek, zwróciłem uwagę P. Prezydentowi, że reforma konstytucji jest w tym Sejmie możliwa (chodzi oczywiście o Sejm poprzedni. — Uw. Red.).

Odpowiedź jaką p. Chądzyński wówczas otrzymał od P. Prezydenta Rzplitej, mógłby podać tylko po porozumieniu się z P. Prezydentem.

Odpowiadając na dalsze pytania obrony p. Chądzyński mówi o przekroczeniach budżetowych, podkreślając, że stronnictwa lewicy i środka dążyły do realizacji swoich celów w drodze legalnej. P. Chądzyński stwierdza dalej, że takie wystąpienie, jak obelżywe wywłady nie przyczyniają się do wychowania społeczeństwa, lecz obniżają kulturę polityczną mas.

P. Chaciński o udziale Ch. D. w kongresie.

P. Chaciński, b. prezes klubu parlamentarnego Ch. D., zeznaje, że Chrześcijańska Demokracja współpracowała z Centrolewem do chwili zawarcia paktu wyborczego przez pięć stronnictw. W kongresie krakowskim Ch. D. brała udział, choć organizacja krakowska Chrześcijańskiej Demokracji, mając w pamięci wypadki z listopada 1923 roku, postanowiła trzymać się zdala od tych manifestacyj. W uchwałach kongresu krakowskiego świadek nie widzi nic przestępnego, bowiem kongres był odwołaniem się do opinji kraju w okresie konfliktu między władzą wykonawczą a ustawodawczą.

Świadek zapytany przez obrońców, czy był pociągany do odpowiedzialności za udział w kongresie krakowskim, względnie, czy ktoś inny z Ch. D. był za to pociągany do odpowiedzialności, odpowiada, że ani on, ani nikt inny do odpowiedzialności takiej pociągany nie był. Dlaczego się tak stało, świadek nie potrafi wytłumaczyć. W sierpniu i wrześniu 1929 roku grupa Korfantego była odrębną i z tego tytułu wzięła udział w manifestacji w Katowicach, gdyż nie potrzebowała od nikogo brać pozwolenia. Stanowisko Ch. D. do chwili rozpisania wyborów w sprawie dalszego spółdziałania z Centrolewem nie było ustalone. Z chwilą gdy rozpisano wybory, Ch. D. uznała, że nie może brać udziału w akcji wyborczej wspólnie z Centrolewem.

Red. Haecker wezwany telefonicznie na rozprawę.

Jak się dowiadujemy, naczelny red. „Naprzodu" p. Haecker otrzymał wczoraj telefoniczne wezwanie na rozprawę brzeską w charakterze świadka. Będzie on skonfrontowany dziś to jest we czwartek z p. Dziadoszem, podobnie jak red. Korolewicz z podkom. Oleszczykiem.

B. PREZES BANKU RZESZY ULEGŁ KATASTROFIE AUTOBUSOWEJ.

Berlin, 2 grudnia. Koło Waren w Meklemburgu wydarzyła się dziś katastrofa samochodowa, której ofiarą padł dawny prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht. Auto jego, w którem jechał także syn Schachta i szofer, ześlizgnęło się na szosie pokrytej lodem i strzaskało się o przydrożne drzewo. Syn jego i szofer wyszli bez szwanku, natomiast dr. Schacht odniósł tak ciężkie rany, że w stanie beznadziejnym przewieziony został do szpitala w Waren.

ZBIOROWA SKARGA MINISTRÓW AUSTRJACKICH PRZECIW POSŁOWI Z HEIMWEHRY.

Wiedeń (PAT). Wszyscy ministrowie chrześcijańsko-społeczni i wielkoniemcy postanowili wnieść skargę o obrazę czci przeciw posłowi z klubu Heimwehry Lichtenegerowi. Jak wiadomo poseł Lichteneger zarzucił dwom czynnym ministrom, nie wymieniając ich nazwisk korupcję przy budowie dróg.

Dekret hitlerowcwó uie był falsyfikatem.

Monachium. (PAT) Afera nacjonalistycznego dekretu, skonfiskowanego w Darmstadzie, jest nadal przedmiotem zainteresowania prawie wszystkich dzienników. Prasa hitlerowska, a za nią inne pisma prawicowe, wobec beznadziejności przedstawienia skonfiskowanego dokumentu jako falsyfikatu, — przedstawiają obecnie dra Schaeffera jako głównego winowajcę, który wskutek odkrycia pewnych faktów w przeszłości nie został wybrany na posła Landtagu w Hesji i chcąc się zemścić, doniósł dyrekcji policji we Frankfurcie o dokumencie. Według prasy prawicowej, autor dokumentu, dr. Best, sporządzając go, wychodził z założenia, że w Hesji nastąpi przewrót komunistyczny, który należy zwalczać.

Pożyczka francuska dla Polski.

Warszawa, 2 grudnia. (Tel. wł.). Duże wrażenie w kołach politycznych polskich wywołała interpelacja we francuskiej Izbie Deputowanych, wystosowana pod adresem ministra skarbu, a dotycząca pewnych wydatków z zapasów skarbowych.

W spisie tych wydatków znajdują się następujące sumy zaawansowane rządom zagranicznym:

Rządowi polskiemu 216 miljonów, jugosłowiańskiemu 265 i węgierskiemu 250 miljonów.

Min skarbu Flandin, odpowiadając na tę interpelację oświadczył, że operacje kredytowe zostały przeprowadzone z wymienionemi krajami celem zasilenia ich waluty po katastrofie niemieckiej.

HENRYK FEDERER: 15

Pilatus.

Tłumaczyła z niemieckiego Marja Sandoz.

———o———

——oOo——

Nie kochano Marksa nie doznając od niego miłości Nie żałowano go nawet, gdyż wiedzieli wszyscy, że zmarła matka zapisała mu prawie kilka tysięcy franków i posiadłość górską Kleinmäusli za Pilatusem. Żebrakiem więc nie będzie. Wielu z tych, którzy nabywali przy licytacji luksusowe gracik chciałoby mieć tyle co ten syn bankruta Edlingera. „Jeśli mu taka droga ta kołyska — niech ją kupi" — mówiono. „Najpierw musi dostać Agnieszkę — żartował jakiś grubjanin — najpierw kobieta, potem kołyska". Lecz Marks zmrużył tylko oczy, gdy Trödler Hört zabierał mu święty mebel.

Teraz następowały ubrania i rzeczy. Dobre, grube prześcieradła, mocne czarne surduty, laski, cylindry; stoliczek na przybory do szycia, ciemna jedwabna suknia pani radczyni, zwój kaftaniczków i fartuszków, haftowane koszule, nawet pieluszki — przechodzące wśród kobiet z rąk do rąk wśród szyderczych uśmiechów. A to, czy to nie jego pierwsze spodenki? A tu jego stara ukochana czapeczka z lisa, którego ojciec zastrzelił w dniu szóstych jego urodzin. Zdawało się chłopcu, że ktoś rozrywa jego młodość w kawałki i z szyderstwem wokół rozdaje. Nawet jego matka poruszała się pewnie w grobie chociaż już tak dawno i tak chętnie spoczywa na cmentarzu. Nawet ojcu który tak świeżo i tak ciężko rozstał się ze światem i pod świeżą mogiłą leży, nie darowano spokoju, należnego umarłym. Ale Marks stał hardo pod drzwiami, pozwalając rozdawać całe dobro tym krzyczącym i targującym się ludziom.

Nagle począł drżeć. Ze stajni wyprowadzano przed handlarzy bydło, które klepano, oglądano dokładnie racice, kolana, oczy i pyski i sprzedawano szybko, głowa na głowę. Miało się bowiem ku latu — kiedy paszy jest poddostatkiem, a potrzeba dużo mleka, sera i masła. To była największa męka dla Marksa, który znów złapał się kurczowo klamki. Ale każdej krowie i wołu patrzył w dobrotliwy pysk i cieszył się, że żadne z nich nie rozumiało sytuacji, lecz w swej nieświadomej i tępej głupocie dreptało kiwając ogonem za nowym panem. Tylko koń oglądnął się raz najwyraźniej na drzwi. Lecz furman pogłaskał go po szyi, wsunął mu cukier do pyska i koń pokłusował spokojnie.

Teraz wszyscy spojrzeli ku otwartym drzwiom stajni. Dochodziły stamtąd namowy, zachęcania, pochlebstwa zwrócone, jakby do kochanego uparciucha. Wśród tego rozlegało się uderzenie pręta i głuchy pomruk. „Nie wyprowadzicie tego buhaja — wołali ludzie — on jest zły i tylko Marksowi pozwalał zbliżać się do siebie. Poszedł tęgi handlarz do licytacyjnego stolika i szepnął coś urzędnikowi. Ten zmarszczył czoło i nieufnie z namysłem spojrzał na Marksa. Lecz Marks nie ruszył się nawet. Tymczasem stajenni parobcy pozornie opanowali zwierzę. Dwóch wyszło przed próg. Jeden ciągnął buhaja na postronku zawiązanym o szyję, drugi za gurt na brzuchu. Z tyłu popychano go i bito. Krzyki, łajania i tupot dochodziły z ciemnego wnętrza, potem nagle krótki, niesamowity ryk i jeden z chłopów wyleciał na trawę. Byk stał na progu, zamykając reszcie drogę — zły i posępny z szerokiemi rogami i błyskającemi, czarnemi jak atrament oczami. Tłum krzyczał i zbijał się w gromadę. Urzędnik zaś przyskoczył spiesznie do Marksa i z uszanowaniem, o którem zapomniał podczas całej sprzedaży prosił:

— Bądźcie tak dobrzy Marksie i wyprowadźcie go — inaczej będzie nieszczęście!

— Szydziliście z mojej kołyski, wyśmiewaliście moje pieluszki" — szeptał Marks zduszonym głosem. Drobne zęby dzwoniły mu jak kamyczki. Urzędnik zbladł a tłum wołał — zróbcie tak Omlis!" Po chudej brązowej twarzy pięknego chłopca przeleciał pogardliwy, mściwy uśmiech. Wstrząsnął głową z krętemi lokami. Ach! ci źli ludzie! Czyż nie widzą, że męczą mnie na śmierć? Wyrywają mi członek za członkiem, z mego ja! Mam im pomagać? Dać się ograbiać, rabować? Głupcy! Jeszcze raz wstrząsnął nieczesanemi, dziko zmierzwionemi lokami już bez uśmiechu. Powstało zamieszanie. Plac dokoła stołu opróżniał się. Kupki gratów leżały porozrzucane po podwórzu. Wszystko porzucano w obawie przed rogami potwora o małych, czarnych, dziko błyszczących oczach, cienkich muskularnych krasych nogach, przedewszystkiem, ciemnem olbrzymiem cielsku, ginącem tajemniczo w głębi stajni. Buhaj stał się dziki. Krzyki i klaskanie w stajni najpierw go zaniepokoiły potem rozłościły, a gdy zaczęto go tak nieudolnie wypychać, gdy zobaczył wkoło krzyczące usta, zaciśnięte pięści, wszystko wrogie, obce — poczęło w nim wzbierać i wrzeć i w obłaskawionem domowem zwierzęciu obudziła się dzika, pierwotna natura bawoła. To puste głowy, tchórze, dręczyciele, karły! Prosto w tłum! Uderzyć! Marks widział co się święci. Całkiem słusznie! Czy to nie jego dręczyciele także? Czy zrobił im jaką krzywdę, że tak plotkują, pokazują na niego i śmieją się. Jak mogą śmiać się teraz, gdy przehandlowują wszystko, co mu jest najdroższe! Czy to on wpędził matkę do grobu i przegrał majątek i urządził tę okropną licytację? Czy nie jest niewinny? Bo też nie byłem dla nikogo dobry, raczej zły — myślał — szedłem swoją drogą, pracowałem lub próżnowałem jak mi się podobało nie myśląc o nikim. Śmiałem się i bawiłem chętnie — miałem według upodobania dni smutne i wesołe. Schodziłem z drogi innym. Dlaczego mi teraz tak robią? Odbierają mi nawet byczka. Mego byczka, którego podarował mi ojciec na hali Fellalp!

Pamiętam ten dzień, gdy mu pomagałem ujrzeć światło dzienne. Tem cielatkiem zacząłem moje gospodarstwo i pasterstwo. Teraz wyrósł na potężnego byka o sile dwudziestu ludzi. Na jego szyi zawisnął cały szereg wieńców odznaczenia. O mały włos nie sprzedałem go związkowi szwajcarskiemu — błagano mnie o to dwukrotnie. Ale ojciec mówił:: „Nie daj!" A teraz ma iść? Oni nietylko kupują, oni kradną ci przeklęci! Dobrze, bierzcie go! Ale bez mojej pomocy. Bierzcie go sami, jeśli do was należy!

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. ...łosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.